

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego

98. posiedzenia I. sesji IX. peryodu  
z dnia 18. października 1910.

---

---

### T R E Ś Ć.

- Spis petycyj.
- Wniosek nagły p. A. Theodorowicza i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Dźwików powiat Horodenka.
- Wniosek nagły p. T. Starucha i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Płaucza mała powiat Brzeżany.
- Wniosek formalny p. T. Starucha w sprawie porządku dziennego.
- Oświadczenie Marszałka Krajowego w tej sprawie. Ponownie głos p. T. Starucha i ponowne oświadczenie Marszałka krajowego w tej samej sprawie.
- Dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem nagłym posła Lea i tow. w sprawie reformy wyborczej. Głosy pp. Dudykiewicza Tertila i Stapińskiego.
- Zamknięcie rozprawy. Głosy mowcy generalnego „przeciw“ nagłości p. S ojałowskiego i „za“ nagłością p. Bandrowskiego.
- Uchwalenie nagłości i załatwienie wniosku.
- Wniosek nagły p. Schätzla i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Płaucza mała powiat Brzeżany i wniosek nagły p. T. Starucha i tow. w tej samej sprawie.
- Uzasadnienie nagłości przez p. Schätzla i T. Starucha.
- Uchwalenie nagłości i załatwienie wniosków.
- Porządek dzienny.

---

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 32 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. c. k. Namiestnik Dr. Michał Bobrzyński i Radca Dworu Stanisław Grodzicki.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 132.

**Marszałek**. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 96 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół z 97 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzania.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. St. H. hr. **Badeni** (*czyta spis petycyj wniesionych po dzień 18. października 1910.*)

5539. L. s. 7539. Jakim Zacharków i tow. w Wiśniowczyku p. p. Sodomorę o pomoc z powodu pożaru — do kom. budżet.
5540. L. s. 7540. Muz. Tow. Stanisławiwskyj Bojan — Stanisławów, p. p. Koweluka o subw. na wydawnictwo i muzyczną szkołę — do kom. budżet.
5541. L. s. 7541. Ochronka N. P. M. — Horodenka, p. p. Koweluka o subwencyę na rozszerzenie budynku, — do kom. budżet.
5542. L. s. 7542. Pasieczniczy pow. Samborskiego p. p. Sozańskiego o subwencyę na wydawnictwo i różne cele.
5543. L. s. 7543. Pogorzelcy gminy Niewoczyn p. p. Krynickiego o zapomogę, — do kom. budżet.
5544. L. s. 7544. Eleonora Rondenwaldowa, wdowa po kond. dróg kraj. Lwów p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę, — do kom. budżet.
5545. L. s. 7545. Lw. Towarzystwo ratunkowe, Lwów, p. p. Bednarskiego o podwyższenie subwencyi, — do kom. budżet.
5546. L. s. 7546. Sow. Sicz w Dolinie. pow. Czortków p. p. Sandulaka o subwencyę.
5547. L. s. 7547. Stow. przemysłowe ślusarzy, Lwów p. p. Ciuchcińskiego, o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia uczniów, — do kom. budżet.
5548. L. s. 7548. Związek gal. lekarzy okręg. Lwów, p. p. Marsa w spr. zasiłków na studia dla lek. okręg. i podwyższenie płacy, — do kom. sanitarnej.
5549. L. s. 7549. Tow. Biblioteka polska Wiedeń, p. p. Bilińskiego o subw. — do kom. bud.
5550. L. s. 7550. Tow. Bibliotek polska, Wiedeń, p. p. Bilińskiego o subw. na cele kolonii wakac. — do kom. budżet.
5551. L. s. 7551. Tow. Biblioteka polska Wiedeń, p. p. Bilińskiego o subwencyę na szkółkę polską, — do kom. budżet.
5552. L. s. 7552. Związek kat. młodzieży uniwers. „Polonia“ Kraków p. p. Skołyzewskiego o subwencyę, — do kom. budżet.
5553. L. s. 7553. Miasteczko Bobowa p. p. Skołyzewskiego o kreowanie sądu — do kom. prawniczej.
5554. L. s. 7554. Bazyli Pellich naucz. Wawrzyńce p. p. Skołyzewskiego o przyznanie dodatku pięcioletniego, — do kom. szkolnej.
5555. L. s. 7555. Tow. dam dobroczynności Śniatyn p. p. Skołyzewskiego o subwencyę dla ochronki im. M. Zagórskiej, — do kom. budżet.
5556. L. s. 7556. Zofia Schüttzowa wdowa po dozor. melior. Podgórze p. p. Skołyzewskiego o podwyższenie daru z łaski, — do kom. budżet.
5557. L. s. 7557. Franciszek Bobiński naucz. Kołomyja p. p. Skołyzewskiego o pięciolecie — do kom. szkolnej.
5558. L. s. 7558. Wydz. pow. Sambor p. p. Skołyzewskiego w sprawie budowy dróg wodnych, — do kom. wodnej.
5559. L. s. 7559. Tow. Eleuterya Kraków p. p. Skołyzewskiego o subwencyę, — do kom. budżet.
5560. L. s. 7560. Hipolit, Doliński, em. naucz. — Niemierz p. p. Skołyzewskiego o zapomogę do kom. szkolnej.
5561. L. s. 7561. P. U. którem exhibuje się petycje wniesione p. p. Marsa o przyspieszenie budowy kolei z N. Sącza do Szczawnicy:  
Czernice, Naszacowice, Maszkowice, Swierkla, Łukowica, Czarna woda, Szczawnica niżna, Szlachtowa, Stadło i okol. Sromowce wyżne, Przysietnica, Zawada, Zalesna, Zarzecze, Tylmanówka, Godkowice uścienieckie, Szczawnica wyżna, Sromowce niżne, Nowy Sącz, Krościenko n/D. Zagórzyn, Stary Sącz, Lasko, Przyszowce, Obidza, Burynia z Łazami, Podegrodzie, Ochotnica, Wydz. pow. w Limanowej, Obsz. dw. w Grzywałdzie, Urząd paraf. w Jazowsku, Franciszek Gisztek i tow, Józef Jan-

kowski i tow., Obszar dworski w Mamowach, Zarząd pow. w Nowym Sączu, Szczawnica, Wydział pow. w Nowym Targu, Obszar dworski w Jarowsku, Obszar dworski w Krościenku, c. k. Zarząd lasów i domen w St. Sączu — do kom. kolejowej.

5562. L. s. 7562. Tomasz Barszczewski, rzeźnik, Lwów, p. p. Adama o przyznanie nadwyżki za mięso dla szpitala lwow. dostawione — do komisji petycyjnej.

5563. L. s. 7563. Gmina Sędziszów p. p. Bilińskiego o kreowanie sądu — do kom. prawniczej.

5564. L. s. 7564. Izba rękodzielnicza, Tarnów, p. p. Tertila o subwencyę — do kom. budżet.

5565. L. s. 7565. Nauczycielstwo w Bobowej p. p. Tertila o przesunięcie do III klasy płac — do kom. szkolnej.

5566. L. s. 7566. Oddz. Tow. pedagogicznego w Tarnowie, p. p. Tertila z petycją nauczycieli o przesunięcie do I kl. płac — do kom. szkolnej.

5567. L. s. 7567. Zwierzchność gm. w Zakopanem p. p. Tertila o uwolnienie od dodatków kraj. pow. na cele asanacji uzdrowiska — do kom. sanitarnej.

5568. L. s. 7568. Zwierzchność gm. Truskawiec, p. p. Tertila o uwolnienie od dodatków kraj. pow. na cele asanacji uzdrowiska — do kom. sanitarnej.

**Marszałek.** Proszę o odczytanie wniosków nagłych.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (czyta)

Wniosek nagły p. A. Theodorowicza i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Dżurków powiat Horodenka.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta).

Nagły wniosek p. T. Starucha i tow. w sprawie zapomogi dla pohorłców hromady Pławcza mała, powiat Bereżany.

Наглий внесок п. Т. Старуха і тов. в справі запомоги для погоріліців громади Плавча мала, повіт Бережани.

**Marszałek.** Z odczytanymi wnioskami nagłymi postąpię regulaminowo.

Przystępujemy do porządku dziennego.

P. T. **Staruch.** Proszu o hołos w kwestiji formalnij. | Прошу о гоłos в kwestії форальній.

**Marszałek.** Głos ma p. T. Staruch.

P. T. **Staruch.** Wysokij Sojme!

Високий Соїме!

W bereżańskim powiati stała się nieczuwana podія, zhorіło ціле село лиш три хати лишились. Я поставив наглядий внесок в тій справі і прошу Вис. Соїм, щоби ухвалив на першим місци мій внесок, бо в селі тим 1500 душ позістають під голим небом і гинуть з голоду, отже справа є нагла і прошу, щоби дебата над моїм наглим внеском зараз могла ся розпочати.

В бережаньскім повіті стала ся нечувана подія, згоріло ціле село, лиш три хати лишились. Я поставив наглядий внесок в тій справі і прошу Вис. Соїм, щоби ухвалив на першим місци мій внесок, бо в селі тим 1500 душ позістають під голим небом і гинуть з голоду, отже справа є нагла і прошу, щоби дебата над моїм наглим внеском зараз могла ся розпочати.

**Marszałek.** Już oświadczyłem raz szanownemu posłowi, że prawo postanowienia czy wniosek nagły ma być traktowany na początku posiedzenia czy na końcu należy do mnie. Powiedziałem już prywatnie szanownemu posłowi, że wniosek jego umieszczę na porządku dziennym na końcu dzisiejszego posiedzenia.

Przytem zwracam uwagę na dwie rzeczy, że po pierwsze jesteśmy w trakcie rozpraw nad wnioskami nagłymi, więc nie mogę przerywać rozprawy nad jednym wnioskiem nagłym, a wprowadzać drugi wniosek nagły na porządek dzienny, a na porządku dziennym jest właśnie dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem nagłym posła Lea, po drugie, że w tej samej sprawie, którą poruszył szanowny poseł, wniósł już p. Schätzel wniosek nagły, który wczoraj był odczytany, przeto na końcu dzisiejszego posiedzenia w każdym razie tak, ażeby ta sprawa była dziś załatwiona, umieszczę na porządku dziennym oba te wnioski nagłe, t. j. jeden wniosek p. Schätzla i drugi wniosek szanownego posła.

P. T. **Staruch.** Proszu szcze o hołos. | Прошу ще о гоłos.

**Marszałek.** Głos ma p. T. Staruch.

**P. T. Staruch.** Ja ne pereczu, szczo te JE. p. Marszałok meni howoryw, ale w regulamini stoit, szczo posoł może postawyty wnesok i Wysoka Pałata może zminyty porjadok dnewnyj czerez pana Marszałka postawlenyj. Otže ja opyrajucy sia na regulamini toji Pałaty stawlu formalnyj wnesok i proszu piddaty jeho pid hołosowanie, bo nad nahlaczym wneskom p. Lea toczyt sia debata wže dwa dny a może sia szczo dwa dny toczyty, pidczas koły hrozyt nebezpeczeństwo, bo kilkasot rodyn terpyt hołod i dla toho uważaju, szczo sprawa, kotru ja pidnis je pylnijsza jak jaka insza może buty.

**Marszałek.** Z przykrością muszę oświadczyć, że tego wniosku pod głosowanie poddać nie mogę, ponieważ nie mogę rozprawy nad jednym wnioskiem nagłym przerywać a rozpocząć rozprawę nad drugim wnioskiem nagłym a przeskody rzeczowej nie ma żadnej ponieważ oświadczyłem, że na dzisiejszem posiedzeniu postawię ten nagły wniosek tak, ażeby rozprawa i uchwała nad nimi dziś się odbyła. Wniosku zaś, ażeby przerwać rozprawę nad jednym wnioskiem nagłym a rozpocząć nad drugim do głosowania podać nie mogę.

Przystępujemy tedy do porządku dziennego t.j. do dalszego ciągu rozprawy nad wnioskiem nagłym p. Lea i tow; w sprawie reformy wyborczej.

Głos ma p. Dudykiewicz.

**P. Dudykiewicz.** Wysokaja Pałato!

Jesłyby były jeszcze jaki nebud' somninja szczo do widnoszenia poodynokych partij z hrup seji Pałaty do diła wyborczoji reformy, jesłyby były jeszcze jaki nebud somninja szczo do ich namiren' z wyborczoju reformoju, to debaty perewedeni uže do sych por uspiszno i wpowni rozsiajaly ti somninja.

Nyni ne pidleżyt uže nijakomu somninju, szczo za demokratycznoju reformoju wyborczoho zakona do Sojmu, szczo za dopuszczeniem szyrokych mas naroda do prawlenia krajem i zakonodatelných trudiw w seji Pałaty, szczo za dijstwytelnu demokratyzaciju Sojma stojat łysz predstavyteli ruskoho naroda, szczo do toji reformy stremlat neukłonno, widkryto, iskrenno i chesno, łysz ony i szczo łysz dla predstavyteliw ruskoho naroda diło wyborczoji reformy jak były tak i ostajeť sia spisnym i newidložnym.

Predstawyteli ruskoho naroda perwi potrebowaly reformy wyborczoji, pid klyczem reformy wyborczoji odbułať posłidna wyborcza kampańja do Sojmu. Narodni połnomoczja wsi my pryniały wid naroda z tym, szczo budem domahaty sia sprawedywoji dla ruskoho naroda reformy wyborczoji wid seho Sojma.

Dlatoho to predstavyteli ruskoho naroda jawyłyś w sej Sojmu uže z hotowy- my projektamy reformy wyborczoji.

Я не перечу того, що Є. Е. п. Маршалок мені говорив, але в регуляміні стоїт, що посол може поставити внесок і Вис. Палата може змінити порядок денний через Маршалка поставлений. Отже я опираючись на регуляміні тої Палати, ставляю формальний внесок і прошу піддати його під голосоване, бо над наглядним внеском п. Леа точить ся дебата вже два дні, а може ся ще два дні точити, підчас коли грозить небезпеченство, бо кількасот родин терпить голод і для того уважаю, що справа, котру я підніс, є пильніша як яка иньша може бути.

**Marszałek.** Z przykrością muszę oświadczyć, że tego wniosku pod głosowanie poddać nie mogę, ponieważ nie mogę rozprawy nad jednym wnioskiem nagłym przerywać a rozpocząć rozprawę nad drugim wnioskiem nagłym a przeskody rzeczowej nie ma żadnej ponieważ oświadczyłem, że na dzisiejszem posiedzeniu postawię ten nagły wniosek tak, ażeby rozprawa i uchwała nad nimi dziś się odbyła. Wniosku zaś, ażeby przerwać rozprawę nad jednym wnioskiem nagłym a rozpocząć nad drugim do głosowania podać nie mogę.

Przystępujemy tedy do porządku dziennego t.j. do dalszego ciągu rozprawy nad wnioskiem nagłym p. Lea i tow; w sprawie reformy wyborczej.

Głos ma p. Dudykiewicz.

**P. Dudykiewicz.** Wysokaja Pałato!

Jesłyby były jeszcze які nebud' somninja szczo do widnoszenia poodynokych partij i grup seji Pałaty do diła wyborczoji reformy, eslyby były jeszcze які nebud' somninja szczo do ix namiren' z wyborczoju reformoju, to debaty perewedeni wže do snh por uspiszno i w powni rozsiajaly ti somninja.

Nyni ne pidleżyt uže nijakomu somninju, szczo za demokratycznoju reformoju wyborczoho zakona do Sojmu, szczo za dopuszczeniem szyrokyh mas naroda do prawlenia krajem i zakonodatelných trudiw w seji Pałacie, szczo za dijstwytelnoju demokratyzacieu Sojma, stojat liš predstavyteli ruskoho naroda, szczo do toji reformy stremlat neukłonno, widkryto, iskrenno i chesno, liš oni i szczo liš dla predstavyteliw ruskoho naroda diło wyborczoji reformy jak było tak i ostajeť ся spisznym i newidložnym.

Predstawyteli ruskoho naroda perwi potrebowaly reformy wyborchoji, pid klyczem reformy wyborchoji odbułať posłidna wyborcha kampańja do Sojmu. Narodni połnomoczja vsi mi pryniały wid naroda z tym, szczo budem domahaty sia spravedywoji dla ruskoho naroda reformy wyborchoji wid seho Sojma.

Dlatoho to predstavyteli ruskoho naroda jawyłyś w seji Sojmu wže z hotovymi projektamy reformy wyborchoji.

Sej czas na perwym zasidaniu seho Sojma, wyrażajucy sozalinje o tim, szczo wślidstwije nesprawedlywoji teperisznoji wyborczoji ordynaciji i neprekraszczajuczych sia zloupotrebienij pry wyborach, ruskyj narod lyszen w sij Pałati takoho predstavitelstwa jakoje widpowidałoby jeho numerycznoj syli i duszewnym sposibnostjam, ja maw czest wid imeny ruskoho kłuba wyrazyty nadezdu, szczo (czyta) „bolszyna Sejma w wirnom ponymaniu interesow ne tołko kraja i derżawy, no i swojeho sobstwennoho polskoho naroda, sozdast nowyj sprawedlywyj izbyratelnyj zakon, kotoryj dopuskałby szyrokkii narodnyj masy k' uczastiju w zakonodatelnych trudach Sojma i w uprawlenii krajem i wodworyt polnoje rownopravije ruskoho naroda s polskim w kraju“, tak jak „tolko tohda budet położeno osnovanije dla myrnoho sożytyja oboch zaselajuszczych sej kraj narodow i dla ich kulturnoho sorewnowanja“.

My nadijałyś, no skoro ubidyłyś, szczo w sij Pałati w odnoszeniu k' ruskomu narodu caryt dantowskij zawit: „lasciate ogni speranza!“ Ostawte wsiaki nadezdy!

Sejczas budto w otwit na nasi domahania, na nasi zajawlenja szczo my uważajem perwoju i hołownoju zadaczaju seho sojma, sozdanje sprawedlywoho wyborczoho zakona wid imeny partji, kotra najblyższe stoit do nas, od imeny partji polskych narodnych deputatiw, ludowciw, ich predsidadel, predwodytel i rukowodytel p. Stapińskijsz z mistia „en carriere“ dał bolszeństwu seji Pałaty trechlitnyj srok dla zminy wyborczeho zakona, dla osuszczestwlenija wyborczoj reformy.

Ostajucyś odnako poki-szczo wirnym tym kłyczam, błaгодарja kotorych on wyros w predwodyteli polskoj narodnoji partji, on jeszcze hrozyw, szczo stoit nepokołebymo pry obszczim, riwnym, bezposerednym i tajnym hołosowaniu.

I jeszcze ne tak dawno, bo bezposeredno pered sozywom seho Sejma donosyłyś do nas z sobranij polskoj narodnoji partji, z jeji zjizdiw hołosy, szczo predwodytel seji partji i partja sama stoit nepokołebymo pry prawdywij demokratycznej reformi wyborczij.

Ale ne projszły i dwi nedili, jak my dowidałyś, szczo ti pryncypy były lysz uhrozoju i szczo na žal narodnaja polskaja partja zhodyła sia i na kurji, — mało toho, i pluralnist uważaje jako szczoś, szczo może pryniaty.

Сейчас на первим засіданю сего Сойма, виражаючи сожалінне о тім, що в слідстві несправедливої теперішньої виборчої ординації і непрекращаючих ся зlouпотребленій при виборах рускій народ лишен в сій Палаті такого представительства, яке відповідалоби его нумеричній силі і душевним спосібностям, я мав честь від імени руского клуба виразити надежду, що (czyta) „большина Сойма в вірном пониманні інтересов не только края і держави, но і своего собственного польского народа создасть новый справедливый избирательный закон, который допускалби широкіі народніі маси к участию в законодательных трудах Сойма і в управленіі краем водворить польное равноправіе руского народа з польскім в краю“, так як „только тогда будет положено основаніе для мирного сожитія обох заселяючих сей край народов і для їх культурного соревнованія“.

Ми надіялись, но скоро убідились, що в сій Палаті в отношенію к' рускому народу царить дантовскій завит: „lasciate ogni speranza“, Оставте всякі надежди!

Сейчас будто в отвіт на наші домаганя, на наші заявленія, що ми уважаем первою і головною задачею сего Сойма, созданіе справедливого виборчого закона від імени партії, котра найблизше стоить до нас, од імени партії полских народних депутатів, людовців, їх председатель, предводитель і руководитель п. Стапінський з місця en carriere дал большеньству сеї Палати трехлітній срок для зміни виборчого закона, для осуществлення виборчої реформи.

Остаючись однako пoki-що вірним тим кличам, благодаря которим Он вирос в предводителі польскої народної партії, Он еще грозив, що стоить непоколебимо при общім, рівнім, безпосереднім і тайним hołosowaniu.

I еще не так dawно, бо безпосередно перед созивом того Сойма доносились до нас з собраній польскої народної партії, з єї з'їздів hoлоси, що предводитель сеї партії і партія сама стоить непоколебимо при правдивій демократичній реформі виборчій.

Але не пройшли і дві неділі, як ми довідались, що ті принципи були лиш угрозою і що на жаль народная польская партія згодила ся і на курії — мало того, і плюральність уважає jako щось, що може прийняти.

No komu, jak ne demokratam, było powirity rukowództwo w peremini wyborczoho zakona w demokratycznym dusi. Dwa najbilsze, wydajuszczisia przedstawiteli polskóji demokracji w kraju stanuly wo gławi komisiji dla wyborczoji reformny i jeji subkomiteta.

W ich rukach leżało daty chod ditu takij, jakij wítwiczałby tym pryncypam, jaki ony hromko hołosyły.

A tymczasom dowidujem sia, szczo demokracji chodyt ne o zdemokratyzowanie reformy wyborczoji a szczo najbilsze o przyznanie horodskij inteligencyi, mistam bilszoho wlijanja na chod dít krajowych i ná krajewe zakonodatelstwo.

I rol demokracji w Sejmi opredilajetsia tym, czczo ony i kurji prynialy i pluralnist pryniata nymy jako ustupka, nad kotoruju rozprawlaty mohut i rol ich kinčyt sia ich teperiszniym spisnym wniesieniem, szczo by potiszzyt sebe, nas, ciłyj sojm i kraj dokładom o tim, czoho ne zdilaly a zdilaty mohly i dołžny buty.

Prawaja storona seho Sejma widrazu skazała: „możemy czekać“, mozem ždaty. Beati possidentes! A leader prawoji storony seho Sejma Jeho prewoschodytelstwo grafi Pinińskij zajawyw nam nedavno, wže pidczas tych debatiw, szczo prawycia — terplywa!

Jak moze buty terplywym tot, kotoryj ne terpyt? Jak moze buty terplywym tot, kotoryj włast maje, kotoryj hospodstwuje? O terplywosty moze buty ricz łysz u tych, ktori terplat, stradajut, a terplajuczoju, stradajuczoju storonoju w tim Sojmi i w tim kraju jest łysz ruskij narid.

Win bezkoneczno terplywyj — do toho szczo dijstwytelno staw sia pryczteju, jeho terplywist' wozła w pohoworku: Nema w świti naroda bilsze terplywoho, jak nasz hałycko ruskij narod.

Odnakże, Hospoda, ne dumajte, szczo jeho terplywist bez prediła. Jest jej predił i tot predił skażet sia teper po powodu wyborczoho zakona.

Pišła wseho toho deputat Jaworskij przywajet nas, szczo by my ne terjaly dowirja, i z pownym dowirjem widnosyłyś do reformy, wyborczoji, sozdawajemoji Polakamy dla nas, bez nas, i jak dokazaly doteperiszni opyty, bezusłowno protyw nas.

Jak my možemo maty dowirje do Was piśła wikowych naszym tiazkych opytiw, piśła 50-litnoji krywdy, jaka zaklu-

No komu, jak ne demokratam, było powirity rukowództwo w peremini wyborczoho zakona w demokratycznym dusi. Dwa najbilsze, wydajuszczisia przedstawiteli polskóji demokracji w kraju stanuly wo gławi komisiji dla wyborczoji reformy i jeji subkomiteta.

W ich rukach leżało daty chod ditu takij, jakij wítwiczałby tym pryncypam, jaki oni gromko hołosyli.

A tymczasom dowidujem ся, szczo demokracji chodyt ne o zdemokratyzowane reformy wyborczoji a szczo najbilsze o przyznanie horodskij inteligencyi, mistam bilszoho wlijanja na chod dít kraevix i ná kraewe zakonodatelstwo.

I rol demokracji w Сеймі опреділяється тим, що они і курії прийняли і плюральність прийнята ними jako уступка, над которою розправляти можуть і роль їх кінчит ся їх теперешнім спішним внесієм, щоби потішити себе, нас, цілий Соїм і край докладом о тім, чоґо не зділали а зділати могли і должні були.

Правая сторона сего Сойма відразу сказала; „możemy czekać“, mozem ždati! Beati possidentes! A leader prawoji storony sего сойма его Превосходительство граф Пиніньский заявив нам недавно, вже підчас тих дебат, що правиця — терпелива!

Як може бути терпеливим тот, которий не терпить? Як може бути терпеливим тот, которий власть має, которий господствує? О терпелности може бути річ лиш у тих, которі терпят, страдають, а терплячою, страдаючою стороною в тім Соїмі і в тім краю єсть лиш рuskij народ.

Він безкoneчно терпеливий, до того, що дійствительно став ся причтею, — его терпеливость вошла в поговорку: нема в світі народа більше терпеливого, як наш галицко-рускій народ.

Однакже, Господа, не думайте, що его терпелвість без преділа. Єсть преділ і тот преділ окажет ся теper по поводу виборчoho zakona!

Після всего того депутат Яворскій призиваєт нас, щоби ми не теряли довіря і з повним довірем відносились до реформи виборчої создаваємої Поляками для нас, бес нас, і як доказали до-теперішні опити, безусловно против нас.

Як ми можемо мати довіре до Вас після вікових наших тяжких опитів, після 50-літної кривди, яка заключаєт ся

czajet się w teperisznim wyborczim zakoni pisał toho, jak my z widкрытiем seho sejma potrebowaly reformy wyborczoji a misto za niu Wy pryniatyś za ukriplenie Waszoi autonomji, w misto toho, szczyoby udowletworzyły nasuszczeni potreby kraju i narodiw, w misto toho, szczyoby posredstwom sprawedywoji reformy wyborczoji, uprawylnty socjalni, ekonomiczni i narodni widnoszenia w kraju i nakoniec wodworyty riwnoprawie narodiw zaselajuszczych toj Kraj, i myr mezy namy, — Wy starajete sia posredztwom awtonomji oswobodyty sia wid centralnoji wlasty, szczyoby potomu petryfikowaly waszu wlast' nad krajem i nad namy.

Plan oczywydnyj i toj plan znajszow duze krasnoriczeve wyrażenie w perewednych debatach. Posol Jaworskij przyzwaje wsi polski partji z pownym dowirjem pryniatyś za reformoju wyborczoji dlatoho, szczyoby ukripyty, szczyoby petryfikowaly stan posidania.

Posol Adam przyzwaje wsich Polakiw do toho, szczyoby posredstwom reformy wyborczoji jeszcze bilsze rozszyryty toj stan posidania.

My Was ponymajem i ne sumniwaju sia, szczo dla toj city Wy poslidujete holosu p. Czajkowskoho i objedyneteś dla toho, szczyoby zakripyty wlast nad namy.

Odnak jesty mezy wamy, kotorym rozchodyt sia iskluczno o to, szczyoby rozdilyty mezy sebe wlast' w kraju i nad namy — nema dowirja, to jak mozem maty dowirje do Was my, jesty nam ne rozchodyt' sia o wlast' a o to, szczyoby oswobodyty nasz narod z pod waszoi wlasty, jesty nam rozchodyt' sia o to, szczyoby dobyty sia riwnouprawnienia s Wamy, dobytyś prawa na samoopredienienie, dobytyś prawa na swobodnu żyżi i swobodne kulturne narodne rozwytie.

Nit! Dowirja u nas do Was nema i ne bude tak dołho, poky ne budut' ispolneni trebowania naszoho naroda, ne w tim naprawleniu, szczyoby poluczty wlast, nad Wamy szczyoby zachwatyty szczoś waszoho, ale w tim naprawleniu, szczyoby dobyty sia swoho prawa, zyty swojemu ruskoju żyzneju na swojij ruskoj zemli!

Posol Czajkowskij przyzwaw Was wsich objedynyty sia, i szukaty zhody z bratnim ruskim narodom. Dołho, ciłmy wikamy Wy szukajete toj zhody z „bratnim“ ruskim narodom i my prosto zadychajem sia w waszych bratskich obniatiach.

My wydym, szczo ona, ta wasza zhoda, naprawlena na to, szczyoby zakripyty

в теперішнім виборчім законі, після того, як ми з відкритієм сего сойма потребовали реформи виборчої а вмісто за ню Ви прынialiсь за укріплене Вашої автономії, вмісто того, щоби удовлетворити насущні потреби краю і народів, в місто того, щоби посередством справедливої реформи виборчої, управильнити соціяльні і народні відношення в краю і наконець водворити рівноправіє народів заселяющих той край, і мир межи нами, Ви стараєте ся посередством автономії освободити ся від центральної влади, щоби потому петрифіковати Вашу власть над краєм і над нами.

Плян очивидний і той плян знайшов дуже краснорічеве виражене в переведених дебатах. Посол Яворский призиває всі польські партії з повним довірем прынiтись за реформою риборчою длатого, щоби укріпити, щоби петрифіковати стан посідання.

Посол Адам призиває всіх Поляків до того, щоби посередством реформи виборчої еще більше розширити той стан посідання.

Ми Вас понимаєм і не сумніваємо ся, що для той ціли Ви послідуете голосу п. Чайковского і обединитесь для того, щоби закріпити власть над нами,

Однак если межи Вами, которим розходить ся ісключно о то, щоби розділити межи себе власть в краю і над нами — не ма довіря, то як можем мати довіре до Вас ми, если нам не розходить ся о власть, а о то, щоби освободити наш народ з под Вашої влади если нам розходить ся о то, щоби добити ся рівноуправнення с Вами, добитись права на самоопреділеніє, добитись права на свободну жизнь і свободне культурне народне розвите.

Ніт! Довіря у нас до Вас нема, і не буде так довго, поки не будуть ісполненіі требованія нашого народа, не в тім направленію, щоби получити власть над Вами, щоби захватити щось Вашого, але в тім направленю, щоби добити ся свого права, жити своєю рускою жизнею на своїй руской землі!

Посол Чайковский ризвав Вас всіх обединити ся, і шукати згоди з „братнім“ руским народом. Долго, цілими віками Ви шукаете той згоди з „братнім“ руским народом і ми проsto задихаем ся в Ваших братских обнятіях.

Ми видим, що она, та ваша згода, направлена на то, щоби закріпити Ваш

wasz „stan posiadania“, nad namy, szczyby jeho rozszyryty, „stan posiadania“, kotroho ruskij narod nykoły ne przyznawał i nykoły ne przyznaś’.

Wzaimno widnoszenia narodiw możut’ upravynliaty sia łysz prawom, a nykoły „stanom posidania“, nykoły stanom faktycznym, kotryj, osnovuwajet’ sia na pidstupi i proizwoli. Takiji widnoszenia były, sut’ i ostanut’ sia nasyłjem.

Ruskij narod trebuje sprawedywoj wyborczoj reformy w toj cili, szczyby żyty swoim żytiem. My domahajem sia zahalnoho, riwnoho, bezposerednoho i tajnoho hołosowania ne łysz dla naszoho ruskoho ale w riwnoj miri i dla Waszoho polskoho naroda. I my odnosym sia z połnym dowirjem do naszoho naroda, znajem szczo win wyszłe siuda łuczszych swoich ludej.

Pryczyny dla nedowirja do naszoho naroda, u nas nit, i dumaju, szczo takoho nedowirja ne powynno buty i u Was do swoho polskoho naroda.

Ja hotow, odnako, powiryty, szczo Wam naczynajet’ spiszyty sia.

Jesly buło wsluchatyś uważno w ryczy polskych besidnykiw, to można buło zamityty izwistnu trewohu, soznanije spiszyty s diłom reformy wyborczoj.

Nawodyt’ mene na to ricz leadera krakiewskoj grupy prawoj storony sej Pałaty, prupy, kotra wsehda wyd’ilała sia i widłyczalaś tonkoju polityczeskoju czutkosteju. Koły pos. Jaworskij przyzywaw Was „rychło“, spiszno ustroity diło reformy wyborczoj, to bez somninia Win mał na hadci ważni najnowyjszy sobytia w naszej derżawi jakii odhrywajut’ sia w Prazi, a w ślidstwi kotorych widnoszenia w derżawi mohut korenno pereminyty sia, możet’ korenno pereminyty sia i stanowyszcz Polakiw w derżawi.

Neudywytelno, jesly i predstavitel narodnych demokratiw, partji, kotra hotowa pryniaty w swoi ruki brazdy prawłenia kraja i upravljenia polskoj narodnoj polityki — przyywał prawytelstwo teperiszne, dla Polakiw nadzwyczajno przykłonnoje, szczyby wystupyło jak najskorsze s korystnym dla Polakiw projektom wyborczoho zakona.

Ja ponymaju, szczo prazskiji sobytia mohły zastawyty Was, przyznaty diło reformy wyborczoj spisznym, diło, kotre dla ruskoho naroda jest spisznym od toho času, od kołyszuszczestwujet teperisznyj krajewyj wyborczij zakon, w wysokoj miri krywdiaszczy ruskij maod.

„stan posiadania“ над нами, шчыбы его розширити, „Stan posiadania“, kotрого ruskij narod nykoli ne przyznawał i nykoli ne przyznaś’.

Взаімно відношенія народів можуть управильнитися лиш правом, а nykoli „stanem posidania“, nykoli stanom faktycznym, kotryj osnovuwajet’ sia na pidstupi i proizwoli. Takii відношенія були, суть і остануться насилієм.

Руский народ требує справедливоj виборчоj reformy в той цілі, шчыбы жити своїм житєм. Ми домагаємся загального, рівного, безпосередного і тайного гоłosованя не лиш для нашого руского, але в рівній мірі і для Вашого польского народа. I ми относимся с полым довірєм до нашого народа, знаєм що він вишле сюда лучших звоіх людей.

Причини для недовіря до нашого народа у нас ніт і думаю, що такого недовіря не повинно бути і у Вас до свого польского народа.

Я готов однако повірити, що Вам починаєт спішити ся.

Если було вслухатись уважно в ричи польских бесідників, то можна було замінити ізвістну тревогу, сознаніє спішити з ділом reformy виборчоj.

Наводить мене на то річ leadera краківської групи правої сторони сей Палати, групи, котра виділяла ся і відличалась тонкою політическою чуткостею. Коли пос. Яворскій призывав вас „rychło“, спішно устроїти діло reformy виборчоо, то без сомніня Він мав на гядці важні найновішія собитя в нашой державі, якї одгривають ся в Празі, а в слідстві которих відношенія в державі можуть кorenно перемінити ся і становище Поляків в державі.

Неудивительно, если і представитель народних демократів, партії, котра готовитьсь прийняти в свої руки brazdy правлєнія краю, і управління польской народной політики — призывав правительство теперішнє, для Поляків надзвичайно приклонное, шчыбы виступило як найскорше з корисним для Поляків проектом виборчoho zakona.

Я понимаю, шо празскіі собитія могли заставити Вас, признати діло reformy виборчої спішним, діло, котре для руского народа єсть спішоим од того часу, од коли существуеть теперішний краєвий виборчій закон, в високой мірі кривдячий руский народ.



I ja wiriu, szczo wy teper przyjmeteś skoro, przyjmeteś bystro i „rychło“, jak skazał pos. Jaworski, za diło reformy wyborczej.

Odnakowoż ne dumajcie, bratia Polaky, szczo tu reformu można zdiłaty bez nas i protyw nas, protyw ruskoho naroda. Koły moi zemlaky, predstavyteli druhych ruskych organizacyj w sim Sojmi upreknuly was sprawedywo w tim, szczo wy obszudajete, i riszajete diło reformy wyborczej w waszim sobraniu prezydyj polskych klubow, szczo diłajete toje bez nas, — to mnohiji iz was wyrazyły na łycy udywłenie, a pos. Jaworskij duże otkłonył od sebe i prawyci odwistwennist' zajawłajucy szczo i prawyci organizacyj w sojmi ne stoit nihto iz predstavytelam prawyci.

Dywna ricz! To tak, jakby ono buło szczo to neobycznoje, nowoje. A szczo diłajet' wasza komisja — matka?

Ona ne jawyła sia teper sluczajno, ona suszczestwuje tak dołho, jak dołho suszczestwuje Sojm. A czy w toj komisji — matci przyjmajut ucztajste ruski kiuby, predstavyteli ruskoho naroda? Czy wy ne dyktujete z wysoty waszoho bolszyństwa swoju wolu ciłomu Sojmu i predstavytelam ruskoho naroda?

To ne sluczaj, szczo wy diło reformy wyborczej obszudajete bez nas. W tim wasza systema i cil, kotora łuczsze wseho wyrażajet'sia w nazwanju Wamy seho sojmu — polskym sojmom. Wy z lubowiju nazywajete sej sojm polskym i traktujete w nim ruskyj narid tak, jak to buwało na torżestwach rymskych triumfatoriw.

Pryznajucy z odnoji storony predstavytelaj ruskoho naroda jako malum necessarium, z drugoji storony traktujete predstavyteliw ruskoho naroda w sij Pałati jako żywyj dokaz waszoji własty nad ruskim narodom. No my хочemo buty i budem dla was żywym ukorom waszoj narodnoji sowisty.

Ne dumajcie bratja Polaky, szczo szozdajucy wyborczu reformu, wy zmożete w nowim zakoni otwesty ruskomu narodu choťby wprybyżeniu taku rolu, jak to buło w starim teperisnim wyborczim zakoni. My domahajemo sia pownoho riwnopravia z wamy!; Wy dobywajete sia autonomiji. I my awtonomisty. Nasz narod ne protywytsia awtonomiji. On stremytsia odnako, ne k'awtonomiji kraja a k'narodnoji ak'awtonomiji.

Jesły teper wże taki widnoszenia, szczo nam prychođyt sia razom żyty z wamy,

I ja wiriu, szczo wy teper przyjmeteś skoro, przyjmeteś bystro i „rychło“ jak skazał pos. Jaworski, za diło reformy wyborczej.

Odnakow ne dumajcie, bratia Polaky, szczo tu reformu można zdiłati bez nas i protyw nas, protyw ruskoho naroda. Коли moi zemlaky, predstavyteli drugih ruskich organizacyj w tim Sojmi, upreknuly was sprawedywo w tim, szczo wy obszudajete i riszajete diło reformy wyborczej w waszim sobranju prezidij polskich klubow, szczo diłajete toje bez nas, to mnohiji iz was wyrazyli na licy udywłenie, a p. Jaworskij duże otklonil od sebe i pravyci odwistwennist' na tomu powodu, zjawlyuchy, szčo wo glavii toj nowijšoi pol'skoj organizacyj w Sojmi, ne stoit' nihto iz predstavytel'w pravyci.

Дивна річ! То так, якби оно було шчо то необычное, новое. А шчо ділаєть ваша комісія — matka?

Она не явила ся тепер случайно, она существуете так долго, як долго существуете Сойм. А чи в той комісії — матці принимають участие рускі клуби, представителі руского народа? Чи ви не диктуєте з висоти вашого больщинства свою волю цілому Сойму і представителям руского народа?

То не случай, шчо ви діло реформи виборчої обсуджаєте без нас. В тим ваша система і ціль, котора лучше всего выражаєть ся в названю вами сего сойма польским соймом. Ви з любовію називаєте сей сойм польским і трактуете в нїм русский нарід так, як то бувало на торжествах римских триумфаторів.

Признаючи з одної сторони представителей руского народа jako malum necessarium, z drugoji storony traktуете predstavyteliw ruskoho naroda w sij Palati jako živyj dokaz vašoj vlasti nad ruskim narodom. No mi хочем бути і будем для вас живим укором вашої народної совісті.

Ne dumajcie bratia Polaky, szczo szozdaючи виборчу reformu, vi zmożete w novim zakoni otvesti ruskomu narodu choťbi v przybliżeniu taku rolu, jak to buło w starim teperisnim wyborczim zakoni. My domagaemo sia pownoho riwnopravia z wamy! Vi dobywajete sia autonomii. I mi awtonomisty! Nasz narod ne protivit'sia awtonomii. On stremit'sia odnako ne k'awtonomii kraja, a k' narodnoji awtonomii.

Если тепер уже такі відношення, шчо нам приходиться ся разом жити з вами,

to my żelajam, szczyoby sej Sojrn ne buw polskym, ale krajewym. Polskij Sojrn moze suszczestwowaty w kraju, jesly riadom s nym budet i ruskyj Sojrn. Jak doho nema tut ruskocho Sojrn, to sej Sojrn ne moze buty polskym, tolko krajewym, w kotorym oba narody, riwnouprawneni, radytyby i riszaty na riwni o dilach seho kraju.

Chotia otdilnyi grupy predstavitelej hałycko-ruskocho naroda sylno rozchodiat sia w dorohach, jakymy stremiat do ciły, to cil ich stremienij odna i taże,

Wsi my stremym do odnoji i tojsamoji ciły: do oswobodzenia ruskocho naroda w Hałyczynie z pid waszoj czużoji nam własny, do toho, szczyoby nasz narod zażyw swojeju żyzneju na swojij zemli. (*Brawa*).

Wsi my stremymo do toho, szczyoby daty naszomu narodowy możnist narodnoho samoopredienija swobodnoho nacyonalnoho rozwytia. Budte uwireni, szczo jaki rozlyczija i ne byłyby meży namy w borbi o reformu wyborczu, w borbi o czest i dostojenstwo naszogo naroda my pidem sohlasno. (*Brawa*).

I spisnym, duże spisnym przedstawiajes nam diło reformy wyborczoji dla toho, bo pid waszym uprawnieniem kraj nasz je krajem analfabetiw, położenie finansowe kraja wyrażajet sia w miljonowych deficytach, kraj nasz ostajetsia najuboższym krajem w derżawi, narod nasz musyt szukaty poza moramy i horamy kуска chliba!

Jeslyż dep. Jaworskij skazaw, szczo rostut narodne zbereżenia, to ti zbereżenia pochodiat z toho, szczo nasz narod w rumunskych i uhorskych lisach, w nimeckych pidzemljach, w kanadyjskych debrach, w amerykanskyh fabrykach i rudnykach szukaje zarobku, aby łysznyj krowawyj krajcar pisłaty do kraju dla sodержania swoich rodyn i obezpeczenia buducznyosti.

Położenie naszogo naroda ne tilko bezotradno, ono dilajetsia otczajannym moze prewratyty sia w katastrofy dla ciłoho kraju i derżawy.

Win ożydaje ułuczzenia toho swoho położenia wid izbyratelnoi reformy, wid sprawedlywoho wyborczoho zakona, kotryj dopustyłyby jeha do souprawlenia krajem i preźde wscho dał jemu wozmożnist' samomu riszaty o sobi.

Ruskyj narod Hałycza ożydajet i źdet jeszcze terpeływo. No jeha terpinie dijszło uže krajnyh prediłiw. I my, jeha predstaviteli, chotia wydym unyżenie naszogo naroda, chotia hłuboko soznajem obydu,

to mi želaem, szczyoby sej Sojrn ne buw polskym ale kraewim. Poleskij Sojrn moze suszczestwowati w kraju, esli riadom s nim budet i ruskij Sojrn. Jak dolgo nema tut ruskocho Sojrn, to sej Sojrn ne moze buty polskym, tolko kraewim, w kotorym oba narody riwnouprawneni, radiłybi i rišali na riwni o dilach sego kraju.

Хотя otdilnyi grupy predstavitelej galitycko-ruskocho naroda silno rozchodiat sia w dorogach, jakymi stremiat do ciły, to ciły iх stremienij odna i taże.

Всі ми стремим до одної і тоїсамої цілі: до освободження рускоcho naroda w Галичині з під вашої чужої нам власти, до того, шczyoby наш народ зажив своєю жизнею на своій землі.

Всі ми стремим до того, шczyoby дати нашому народови możnist narodnoho samoopredienija, swobodnoho nacyonalnoho rozwytia. Будте увирені, що які розличія і не булиби межи нами в борбі о реформу виборчу, в борбі о честь і достоєньство нашого naroda ми підем согласно.

І спішним, дуже спішним представляєс нам діло reformy виборчої для того, бо під вашим управлінням край наш є краєм анальфabetiw, положене фінансове края виражаєт ся в міліонових дефіцитах, край наш остаєт ся найубоżшим краєм в державі, народ наш мусит шукати поза морами і горами куска хліба!

Если ж деп. Яворский skazaw, шczo rostut narodni zbereżenia, to ti zbereżenia pochodiat z toho, шczo наш народ w rumunskych i ugorских лисах, w немецких підземлях, w канадийских дебрах і американыских фабриках і рудниках шукає заробку, аби лишний кровавий крайцар післати до краю для содержания своіх родин і обезпеченія будучности.

Положене нашого naroda ne тільки безотradно, оно ділаєт ся otczajannim, превратити ся в катастрофу для цілого краю і держави.

Він ожидає улучшенія того swoho положенія від ізбирательної reformy, від справедливого виборчого zakona, котрий допустилби єго до souprawlenia краєм і прежде всего дал єму wozmożnist' samomu rišati o sobi.

Руский народ Галича ожидаєт і ждет еще терпеливо. Но єго терпініє дійшло уже крайних преділів. І ми, єго представителі, хотя видим унижене нашого naroda, хотя глубоко сознаем оби-

przyczynajemi naszemu narodowi sym sejmom, chatia na sobi bolno czuwstwujem unyżajucz i oskorblajucz nas naszemu rolu w sym sojmie i w jeho komisjach, hde my jawlajemy bezsylnymy swyditelamy waszoho samowlastia, hde nasz holos ostajetsia wopijuszczym w pustyni, wopreki samym sobi podderżujem nasz narod w jeho bezprimirnym dołho — terpiniju i obiszczajem jemu, szczo dobijemy u was dla neho riwnoprawia, kotore dowżen daty jemu nowy izbyratelnyj zakon.

Pawne riwnoprawie ruskoho naroda w Hałyczyni z polskim cina i predił jeho dołhoterpinia!

Potomu obszudajucz i riszajucz izbyratelnu reformu bez nas. naj polskie bilszyństwo seho sejma ne dumaje, szczo zmoże sozdaty izbyratelnyj zakon protiv ruskoho naroda, naj ne dumaje, szczo ruskyj narod sohłasyt sia na buducze s takuju rolju, jaku widwodyt jemu w kraju i w sym Sojmie teperisznyj izbyratelnyj zakon, sozdannyj wamy poł wika tomu nazad, koły ruskyj narod Hałycz, pišli wikowoho rabstwa, diłał perwi szahy narodnij i kulturnij żyzny.

Nyni ne to. Nyni ruskyj narod pomywo was i woprehi nam sozriło w swoich narodnych i kulturnych stremłeniach, win bystry my szahamy ide w przed na wsich pohryszczach kulturnożyzny, on soznał sebe i soznaje swoju i domahajet sia riwnoprawia z wamy w kraju, żelajet sam o sobi riszaty, żelajet żyty swojemu żyzneju.

Sohłasyteś, bratia Polaky, sozdaty s pamy sprawedywyj izbyratelnyj zakon, sohłasyteś na riwnoprawie naszoho ruskoho naroda z wamy, predostawyte jemu prawo samoopredienia, wozmożnist' żyty swojemu żyzneju na swojej ruskoj zemli — tohdy i tilko tohdy budet wozmożno myrne sożytyje s wamy. (*Brawa*).

Jesły że ne pereminyte waszoho teperisznoho widnoszenia gospodarstwa i własoty k' ruskomu narodowi, budete dalsze widstoiwaty wasz „stan posiadania“ nad ruskim narodom, my wsi pijdem w narod i skażem, szczo ruskomu narodowi nyczoho żdaty wid Polakiw prawdy i sprawedywosti, szczo pomożen predił jeho dołhoterpiniju, i pidnymem nasz narod na borbu za jeho prawo na narodne samoopredienie, na prawo buty choziainom swojeji ruskoj zemli i żyty na nij swojemu ruskoj żyzneju. (*Brawa*).

**Marszałek.** Głos ma p. Tertil.

**P. Tertil.** Wysoki Sejmie!

W dyskusji nad nagłością naszego wniosku spotkaliśmy się ze strony szan. Pa-

ди, причиняемі нашому народу сим Соймом, хотя на собі больно чувствуем унижаючи і оскорбляючи нас нашу ролю в сім Соймі і в его комісіях, где ми являем ся безсиьными свидітелями вашого самовластя, где наш голос остаєть ся вопіюцим в пустині, вопреки самим собі поддержуем наш народ в его безпримірінім долготерпінію і обіщаєм єму, що добєм ся у вас для него рівноправя, которе довжен дати єму новий ісбирательний закон.

Равне рівноправе руского народа в Галичині с польским цїна і предїл его долготерпіня!

Потому облуждаючи і рішаючи ісбирательну реформу без нас, най польске большенство сего Сойма не думає, що може создати ісбирательний закон против руского народа, най не думає, що руский народ согласить ся на будуче з такою ролю, яку відводить єму в краю і в сім Соймі теперішний ісбирательний закон, созданный вами пол віка тому назад, коли руский народ Галича, послї вікового рабства, ділал перві шаги в народній і культурній жизни.

Нині не то. Нині руский народ помимо вас і вопреки вам созрив в своїх народних і культурних стremлєнях, він бистрими шагами иде в перед на всіх поприщах культурної жизни, он создл себе і сознає свою і домагаєть ся рівноправія з вами в краю, жєлаєть сам о собі рішати, жєлаєть жити своєю жєзнею.

Согласитесь, братя Поляки, создати з нами справедливыи ісбирательний закон, согласитесь на рівноправіє нашого руского народа з вами, предоставите єму право самоопреділеня, вожмоżність жити своєю жєзнею на своій рускої землі, — тогди і тілько тогди будєть вожмоżно мирне сожитє з вами.

Єлиже не перемините вашого теперішного відношеня господарства і власoty к' рускому народу, будете дalsше відstoiwати ваш „stan posiadania“ над руским народом, ми всі пийдем в народ і скажем, що рускому народу нічого ждати від поляків правди і справедливо-сти, що положен преділ его долготерпінію і піднимем наш народ на борбу за его право на народне самоопреділенє, иа право бути хозяїном своєї рускої землі і жити на ній своєю рускою жєзнею.

nów z tamtej połowy Izby, którzy wyraźnie przyznali że im się nie spieszy, spotka-  
liśmy się z zarzutem: czemuście tacy nerwowi, czemuście tacy niecierpliwi. I chociaż  
byłoby może już aż nazbyt dość powodów do zdenerwowania i do zniecierpliwienia  
tembardziej tym, którzy nie dla swoich praw tu walczą, to jednak ja zapewnić muszę  
Szanownych Panów, że nasze zdenerwowanie, że nasze zniecierpliwienie nie idzie tak  
daleko, abyśmy za cenę pospiechu zadowolnili się jakimśbądź niedobrem może, albo  
niedobrem dla wszystkich albo nie dla całego społeczeństwa dobrem załatwieniem  
tej bądź co bądź najważniejszej sprawy tego Sejmu.

Powiedziano z tamtej strony, że przecież reforma, jeśli ma być naprawdę reformą,  
powinna być rozsądną, a rozsądna reforma będzie miała w tym kraju wielu przeci-  
wników.

Ale pytam Szanownych Panów, jakż się stąd wnioszek?

Rozsądna reforma będzie miała w kraju przeciwników, do nierozsądnej ani my  
ani Panowie skłoniliby się nie chcieli, więc nie pozostaje żadne wyjście, a chyba do  
tego wniosku Szanowni mowcy nie myśleli zmierzać.

Rozumiemy, że jest rozsądną rzeczą w polityce oszczędność w ustępstwach, ale  
przyznacie też Panowie, że uporne skąpstwo nie ma z rozsądkiem nic wspólnego.

Zresztą pytam Szanownych Panów, cóż wspólnego z rozsądkiem w polityce ma  
opóźnianie tego, o czym się wie, że się stać musi. Jeśli mam prawdę wyznać, to i pod  
tym względem, czy to na co się zanosi, byłoby rozsądnem, nabrałem bardzo wielkich  
wątpliwości.

Bo proszę panów, całą reformę zaczęto przykrawywać na miarę interesów, na  
miarę interesów większości i to nie większości społeczeństwa, tylko większości tej  
Wysokiej Izby.

Z powodu taktyki, którą musiała obrać lewica, spotkały nas tu i ówdzie może  
nie w toku dyskusji, ale w każdym razie obok dyskusji, zarzuty terroru. Wołano; Nie  
ustąpimy przed terrorem!"

Proszę Panów! To nie jest terror ten środek, do któregośmy się uciekli i pod  
tym względem, jakkolwiek najwygodniej byłoby dać nam lekcją przyzwoitości, byśmy  
dalej byli grzeczni, to jednak my tej rady ani tego zarzutu przyjąć nie możemy. My  
Szanowni Panowie nie pójdziemy dalej tą drogą serc gołębic i jakkolwiek są chwile  
w życiu publicznem, kiedy, jak mówi poeta, i w gołębiach są „serca tygrysie“ ale  
my dziś nie żywimy gołębic serc tak samo jak panów nie podejrzujemy o jastrzę-  
bie zamiary, choćbyśmy szczerze życzyli i pragnęli, by w tej trudnej sytuacji znalazł  
się orzeł, któryby zapanował nad trudnościami któryby potrafił ująć rozerwane nici  
w swoje szpony i wydobył z tego rezultat dla jednej i drugiej strony dobry, rezultat  
dobry dla całego narodu.

Pod względem doboru środków naszej pracy pozwólcie Panowie, że my ten do-  
bór zastrzeżemy dla siebie.

Pytają Szanowni mowcy, do jakiego celu zmierza wniosek lewicy i co nam po-  
wie komisya dla reformy wyborczej, od której żądamy sprawozdania.

Jeden i drugi z Szanownych mowców, którzy w tej sprawie przemawiali, mówili  
że my wszystko wiemy, coby w tej mierze komisya nam mogła powiedzieć.

Szanowni Panowie! Od tej komisji dowie się Sejm, dowie się ogół bądź co  
bądź rzeczy ważnych, dowie się, że ta komisya, która miała być nieustająca, że ta  
komisya, która miała być formą, z której spodziewano się urobienia spiżowego dzieła,  
stała się wałkiem, którym próbowano pewną część tej izby ugnieść na podatne  
ciasto.

Szanowni panowie! W tej komisji, jak zarzucano z tamtej strony Izby, przewo-  
dnictwo należało do demokratów zarówno w komisji jak i subkomitecie i jak twierdzi  
tamta strona, nie miała prawica większości.

Tak nie jest. Właśnie przez przelanie przewodnictwa na demokratów łącznie  
z tym językiem u wagi, o którym tu mówił p. prezydent Leo, zapewniła sobie pra-  
wica większość. I do czegoż doszło, do tego, że przecież musieliśmy w sprawach, na  
które się nie można było zgodzić, zgłaszać wotum mniejszości, co nie przeszkadzało,  
że szanowna większość w pewnej chwili znalazła się w tem położeniu z powodu nie-  
obecności jednego z panów, że większość zgłosiła wotum mniejszości w sprawie  
pluralności.

Jeden wypadek dotyczy pluralności w mieście, drugi pluralności na wsi.

Myśmy zgodzili się i na tajność obrad komisji nieustającej i na poufność narad przewodniczących klubów i odbywały się narady i zdawało się, że to jakiś zmierzch bogów przygotowuje jakieś wielkie dzieło dla przyszłości.

Spodziewaliśmy się, że Szanowny p. Profesor Jaworski w chwili, gdy omawiał te sprawy, gdy odpowiadał na zarzuty ze strony ruskiej, dlaczego radziły tylko prezydya klubów polskich, że szanowny pan mowca odpowie jak uależy, że powie, skoro polscy posłowie nie są jeszcze między sobą w zgodzie, to i Polacy nie mogą przystąpić do rokowań ugodowych z rusinami. Zamiast tej prostej i nasuwającej się odpowiedzi usłyszeliśmy z ust pana mowcy tylko to jedno, że na prezydych klubów przewodniczył kto inny a nie członkowie prawicy.

Debata w niniejszej dyskusji wykazuje, że istotnie kluby polskie pomiędzy sobą nie są jeszcze w zgodzie, i to jest dowodem, że nie można było traktować ze stroną ruską. Ale jeżeli p. Lewicki cisnął nam tu w oczy zarzut, żeśmy tę sprawę rozterki prawicy z lewicą, chyba na żart wywekli, to ja odpowiedzieć muszę, że ciężko nam było wystąpić do tej walki o polityczne postulaty przed publiczne forum do walki, w obliczu bratniego narodu, ale uważaliśmy sprawę za bardzo doniosłą dla obu narodów, i jakkolwiek nas bolało tu ścierać się w obliczu innego interesu narodowego, to musieliśmy to uczynić.

A jeżeliśmy się do tej ofiary skłonili, to niech przyjmą Rusini zapewnienie, żeśmy nie zrobili tego na żarty. I odbywały się istotnie narady tajne, poufne, atoli z tych cieni, z których oczekiwaliśmy jakiejs jutrzeńki swobody, wyłonił się tylko dżdżysty mrok egoizmu klasowego i pożycia publicznego na krótką metę.

Pyta się Szanowny mowca z tamtej strony Izby, co nam powie jeszcze ta komisya?

Ona nam opowie, jakie koleje przechodziła ta sprawa, do jakich prób się uciekano. Mówili o tem już inni panowie, a między nimi i p. Witos. Ja muszę dodać, że z przebiegu tej komisji nabraliśmy przekonania, że sprawie reformy wyborczej grozi pogorszenie, że to co miało być reformą, to jest zepsucie istniejącego stanu rzeczy, i wyłoniły się pomysły takie jak 3 mandatowe okręgi nawet na zachodzie kraju.

Proszę panów, nie mogę pominąć milczeniem i tego pomysłu podziału wyborców na 2 klasy. Więc mamy dalej się dzielić, zamiast łączyć? Nie mogę pominąć sprzecznego z zasadami bezpośredniości pomysłu wyboru posłów przez Rady miejskie.

Nie mogę pogodzić się z tym stanem rzeczy, żebyście nam panowie po miastach zaprowadzali jakieś większe własności. My chcemy zrównania, zbratania, a nie rozbicia!

Pytam się cui bono to wszystko? I rzeczywiście dla czyjzego pożytku silili się panowie na takie pomysły, jak stworzenie jakichś nowych mandatów, któreście nazywali browarnianami, czy kopalnianami, bo te mandaty o których słyszeliśmy nie było nic innego, jak nowe refugium dla was. I jeżeli panowie twierdzicie, że sprawy odwiekać nie chcecie, chcemy temu wierzyć, choć wierzyć trudno wobec głosów dość wybitnych, które mówiły o junctim pomiędzy sprawą reformy wyborczej a gminnej, o której się mówi, że jest także ciężką i że nie tak rychło może przyjść do skutku. Doszło do tego, że w pracach komisji, w subkomitecie nawet spotkaliśmy się z taką uwagą: że poza sejmem komisya nie może nic zrobić, bo kiedy nie ma Sejmu, trudno ściągnąć tylu członków klubów.

Natomiast podczas Sejmu narzeka się, że jest tyle roboty nad innymi sprawami, że panowie po prostu nie mają czasu dla tej sprawy,. Była jednak mimo to chwila w toku pracy nad reformą wyborczą, że ta część Izby, a mówię tu zarówno o członkach lewicy demokratycznej, jak i o członkach stronnictwa ludowego, że ta część Izby doszła do takiego umiarkowania, którego Szanowni panowie mogliście nam pozazdrościć!

Myśmy istotnie dla dobra sprawy, aby nie wziąć na siebie zarzutu odpowiedzialności, że się reformę udaremnia, aby nie wziąć na siebie zarzutu, żeśmy ostatnie chwile tego Sejmu zrobili ciężkimi — myśmy istotnie byli skłonni do ofiar czasowych nie zbaczając zresztą z zasadniczego stanowiska i tem się tłumaczy, że może wytworzyła się jakaś wiara w ustępliwość, jakaś wiara, że niektórym może chodzi o ratowanie lokalnych autorytetów. Ja proszę panów nie przemawiam w interesie takiego typu i mam odwagę wyznać, że nam wcale o taki lokalny autorytet nie roz-

chodzi się. Nam się rozchodzi o powagę tego Sejmu i wiercie, że autorytet Sejmu w kraju ginie!

Szanowni panowie macie na to odpowiedź, że za dużo liczy się ta strona Izby z opinią, że jest błędem liczyć się za dużo z opinią, a my musimy na to odpowiedzieć, że jest błędem za mało liczyć się z tem, co Szanowni panowie nazywacie opinią a co my nazywamy wolą ogółu.

I choćbyście Szanowni panowie nie wiem jak zamykali okna swoich salonów i podwoje tego gmachu, ten głos idzie, zbliża się i coraz głośniejsze daje się słyszeć wołanie: znieście przywileje!

A historia kiedyś zapisze, że był moment, że dźwigające się wioski i rosnące miasta, że wszystkie warstwy społeczne, że cały naród, że oba narody żądały: Znieście przywileje!!

I życzę wam panowie, żeby ta sama historia nie zapisała, żeście panowie na to wołanie byli głusi, żeście panowie na to wołanie byli za długo głusi, jak to, niestety, w dziejach naszych nieraz bywało, choćby wspomnąć o Sejmie 4-letnim, nie mówiąc już o tem, o czem tu mówiono, żeście panowie byli za długo głusi i ślepi!

Na to wołanie „znieście przywileje“ panowie macie także piękną odpowiedź, piękny aforyzm.

Słyszałem go z ust tego, którego się zawsze bardzo mile słucha. Jeśliby nawet człowieka nie przekonał, to z pewnością ujmie go za serce.

Słyszeliśmy od niego, że życie publiczne idzie kolejką, że naprzód była wielka ofiara i wielka praca i że drogą wielkich dla ojczyzny zasług zdobywano sobie stanowiska i to był przywilej pracy i zasługi, że przyszła potem arystokracja i wprowadziła przywilej urodzenia, potem przyszła demokracja wprowadziła znowu przywilej pracy, przywilej zasługi, ale Szanowny ten, który to mówił dodaje, że potem znowu przyszedł proletaryat i on znowu stwarza nowy przywilej, przywilej urodzenia, tem gorszy od tamtych, bo tam był jakościowy, a tu są przywileje ilościowe.

Otóż proszę panów, wy nie mówcie, że demokracji grozi niebezpieczeństwo od proletaryatu!

Kto nie bierze z nami udziału w demokratyzowaniu społeczeństwa, ten nie ma prawa bać się o nas, ani o los demokracji wobec stanowiska warstw innych

I wy panowie, którzy nam nieraz mówicie i „le devoir de la plus grande democratie est de reléver le niveau de ce qui est bas, est non d'abaisser les sommets“ — którzy nam prawicie, że obowiązkiem prawdziwej demokracji jest dźwignąć to, co jest w poniżeniu, ale nie obniżać wierzchołków, nie obcinać czubków, wy panowie macie jakiś dziwny lęk, ile razy wypadnie spojrzeć w stronę tych nizin, ogarnia was jakieś uczucie vertige.

My, którzyśmy już dawno naprzód poszli, my, którzy się tych tłumów nie boimy, my tego lęku przed jakąś preponderacją proletaryatu nie mamy.

Zdanie, które tu przytoczyłem o przywileju, jest aforyzmem, bo przywilej wszelki jest wyjątkiem, który może mieć rację ze względu na czas i ze względu na cel.

Skoro jedno i drugie się spełni i minie, to ustaje także i racja tego wyjątku.

Dlatego raczcie Szanowni panowie zrobić porachunek z tym przywilejem, który niegdyś zgubił państwowość naszej ojczyzny i który zaciężył ołowiem na naszym życiu autonomicznem.

Ale zróbcie to wcześniej.

Idźcie pod tym wzdłędem za głosem, który nieraz i stamtąd strony Izby się odzywa i zapowiada rychłe dokonanie reformy.

Odwalcie tę bezwładną bryłę, która zawala drogę do postępu temu Sejmowi, bryłę, której cała władza chyba polega w samej sile ciężkości w stanie posiadania!

Nie wymagajcie panowie, ażebyśmy w toku tej dyskusji mnożyli ciężkie a słuszne zarzuty z powodu gospodarki półwiekowej.

Mówili o tem inni mowcy, nie mogę jednak pominąć także tych zarzutów, które odnoszą się do spraw miast.

Trzeba było przez długie, długie dziesiątki lat kołatać, by uzyskać częściowe, niewystarczające pomnożenie liczby mandatów, trzeba było wiele pracy i energii ze

strony lewicy, by uzyskać choćby częściowe poparcie przemysłu, poparcie, które w rezultacie stało się tylko poparciem przemysłu wielkiego i zaledwie dopiero teraz przystępuje się do organizacyi kredytu przemysłowego.

Ten Sejm na uprzmysłowienie kraju patrzył przez długie lata tylko okiem tuzysty, który co najwięcej widzi wysokie kominy fabryczne a nie zagląda do oficyn, gdzie jest robotnik, gdzie jest rzemieślnik, gdzie jest ta cała szara masa, o której tu albo się nie mówi albo skoro się mówi, to tylko niechętnie.

Mieszczañstwo rękodzielnicze mogłoby w sprawie postulatów tej reformy zawołać do Panów, że u nas w kraju, jeżeli rękodzielnik chce dostać się do składu tego Sejmu, musi chyba pierwej zostać prezydentem stolicy!

Kto jeśli nie szan. Panowie, jeśli nie część tamtej strony Izby rzuciła w ostatnich czasach bardzo niedobre i bardzo zgubne hasło „wielcy i mali rolnicy łączcie się, łączcie się przeciwko miastom!”

Nietylko z powodu tego rodzaju porachunku, ale po prostu ze względu na rozwój warstw społecznych, stała się reforma wyborcza koniecznością.

Panowie rozumiecie to zupełnie i my tak samo uważamy za naturalne te pobudki, które niejednego z Panów skłoniły do obrony dotychczasowego stanu posiadania.

W tej kwestyi usłyszeliśmy jednak z tamtej strony Izby delikatną aluzję, powołano się bowiem na względy wspólne, powołano się na to, co nam wszystkim niewątpliwie jest drogiem.

Pytam się, gdzie były te względy, kiedy i władza tu w kraju była większa, kiedyście Panowie i na terenie wiedeńskim mieli więcej wpływu i znaczenia, kiedy można było więcej zrobić dla tych wspólnych względów, kiedy można było usamodzielnienie kraju zabezpieczyć. Gdzie były te względy wówczas?

Gdzie były te względy, kiedy można było zabezpieczyć prawo języka narodowego w urzędowaniu?

Gdzie były wówczas te względy?

Dlatego pozwólcie Panowie, że Was poprosimy, byście w dyskusyi nie uciekali się do tego rodzaju argumentów, o których wiecie, że wobec trzeciego, w obliczu którego razem z Wami rozprawiamy, na niejeden taki argument zechcemy zmilczeć.

Musimy szan. Panów prosić, abyście nas w tego rodzaju dyskusyi nie ciągnęli za język i nie wprowadzali nas w sztucznie trudne położenie, byśmy nie musieli wyznać, że to sięganie Wasze po płaszcz z drogiego skarbcza narodowego sprawia na nas wrażenie, iż płaszczem tym chcecie okryć własneople. (*Brawa i okraski*).

**Marszałek.** Głos ma p. Jampolski.

(**Głosy.** Niema go w Izbie).

Wobec tego do głosu przychodzi następny mówca p. Stefczyk. Ponieważ p. Stefczyk odstąpił swój głos p. Stapińskiemu, przeto udzielam głosu p. Stapińskiemu.

**P. Stapiński.** Wysoka Izbo!

Korzystam ze sposobności, aby choćby z powodów, które były podniesione w czasie tej dyskusyi zarówno ze strony prawej jak i lewej tej Wysokiej Izby, albo wyjaśnienia udzielić, albo zaprotestować.

Przedewszystkiem jeżeli p. Adam sądzi, że wina posłów stronnictwa ludowego leży w tem, żeśmy ten nastrój w Sejmie wytworzyli, to nie wiem, na jakiej podstawie p. Adam aż taki wielki wpływ nam tu przypisał, a następnie, jeżeli chodzi już o nasze postępowanie w tej sprawie to powiem, że ono miało inne pobudki aniżeli te, które p. Adam nam przypisuje.

Chcieliśmy dać dowód, że umiemy nie tylko drogą walki, ale i drogą zgodnej pracy okazać naszą siłę i służyć społeczeństwu i krajowi.

Gdyśmy po walce złożyli egzamin, że przeciwko wszystkim członkom wszystkich stronnictw tej Izby, my po wyborach powszechnych do parlamentu, po koalicyi jaka się przeciw nam stwożyła i w pole do walki przeciw nam wyszła, a w której walce i przyjaciół p. Adama nie brakło ani w ogóle żadnego członka z innych stronnictw tej Wysokiej Izby, tośmy sądzili, że wygrawszy batalię przeciwko wszystkim, zdali egzamin, że nie potrzebujemy się zupełnie obawiać, że nie są w stanie inne stronnictwa nam drogi do rozwoju zagrozić, że przeciwko innym stronnictwom my sobie tę drogę utworzyć potrafimy i powiadam na to nie słowami, ale czynami daliśmy

dowód pomimo milionowych funduszków wyborczych, z których wszystkie stronnictwa polskie inne czerpały, my ludowcy, my chłopci poszliśmy z gołymi rękami do walki bez pieniędzy, bez prasy, bez agitatorów i chwała Bogu wygraliśmy.

W tem chciałbym, ażeby zechciał p. Jaworski widzieć odpowiedź na swoje przemówienie.

Stanowczo zaprzeczam, zaprzeczam i protestuję, jakoby stronnictwo konserwatywne w jakimkolwiek stopniu do rozwoju ruchu włościańskiego, a jeżeli chodzi o to to do rozwoju polskiego stronnictwa ludowego się przyczyniło, albowiem to właśnie stronnictwo konserwatywne, mężowie stronnictwa p. Jaworskiego uczynili wszystko w ciągu lat, co było w ich mocy, ażeby nam nietylko rozwoju nie umożliwić, ale aby nas zgnieść, aby nas zniszczyć, z widowni świata usunąć.

Dowód tej chęci sprzątnięcia nas mam w pierwszym rządzie sam na własnej osobie, albowiem aż do roku 1904 byłem, można powiedzieć bez przesady wyjętym z pod prawa, albowiem w ciągu tego popierania nas przez stronnictwo konserwatywne miałem smutny czy wesoły zaszczyt 36 więzień odwiedzić.

Jeżeli w tem mam się dopatrywać pomocy stronnictwa konserwatywnego, jeżeli to jest benewolencya, która miała pomagać ruchowi ludowemu, to ja niewiem z jakiej przesłanki taki logiczny wniosek wynikać może.

To samo wszyscy moi koledzy w Radzie państwa zasiadający i w poprzedniej sesji sejmowej mogą to samo powiedzieć co ja.

Kolega Bojko wybrany do Sejmu spotkał się z taką benewolencyą stronnictwa konserwatywnego, które jak wówczas tak i dziś ma rządy w swem ręku, że musieliśmy na zebraniu wyborców w Dąbrowie przez kordony żandarmów się przecinać, a gdy zeszliliśmy się na pogadankę, to komisarz z żandarmami nas rozpedzał.

Ja nie wiem, gdzie jest ta benewolencya, nie widzę tej pomocy, ale natomiast widzę, że stronnictwo konserwatywne uczyniło wszystko, co było w jego mocy i uczynić chciało, ażeby ten ruch włościański zahamować, żeby go sprzątnąć z widowni.

Jeżeli tedy ten ruch się rozwinął, to nie stało się to za sprawą ani pomocą stronnictwa konserwatywnego i przeciwko tego rodzaju insynuacyom muszę zaprotestować. Stało się to dlatego, bośmy w sobie samych dość mocy znaleźli, ażeby sobie z wszystkimi przeszkodami i represjami dać radę.

Gdyśmy te walki przebyli, były rozważane dalsze drogi taktyczne.

Mnie się zdawało i mnie się do dziś zdaje, że po takim egzaminie, jakiśmy złożyli, powinna odejść ochota wszystkim, którzy mają nadzieję uczynienia z nas jakiegoś powolnego narzędzia czy podpory cudzej roboty czy pomocników w pracy nie dla nas do tego, że powinni poznać, iż są w błędzie.

My nie chcieliśmy, nie chcemy i nigdy do tego nie dopuścimy, bo nietylko nie chcemy ale nie możemy dopuścić, bo warstwa ludności, na której się opieramy t. j. włościanstwo, czuje się dość silnem, ażeby sobie jak w przeszłości, tak i na przyszłość dać radę z wszystkimi, którzyby mu chcieli drogę do tej przyszłości zagrozić.

Sądziłiśmy, że ten egzamin, jakiśmy złożyli, wystarczy a nie z innych żadnych powodów tylko dlatego, żeśmy świadomi trudnych egzystencyi naszego narodu w tej dzielnicy zabranej, że jesteśmy świadomi tych wielkici, prac, których dokonąć powinniśmy, tych wszystkich obowiązków, jakie ciążą na społeczeństwie polkiem a więc i na nas wobec ojczyzny, chcieliśmy świadomi tego wszystkiego, po tym egzaminie podać rękę innym stronnictwom, jak kolega Witos powiedział — nie jako obywatela tylko, jak równi obywatele. (A o tej równości coś jeszcze powiem innym stronnictwom).

I proszę Wys. Izby, nietylkośmy na tem nie urosli, ale od czasu, gdyśmy weszli na tę drogę, ja osobiście jako rzecznik tej drogi muszę tylko codziennie zadawać sobie pytanie i coraz bardziej dochodzić do przekonania, muszę powiedzieć, dla siebie dochodzić do przekonania, że ta droga zgodnej pracy była albo przedwczesną, albo że ta droga wogóle jest niemożliwa.

Jeżeli nie wystarczy egzamin z r. 1907 i trzeba drugiego, ażeby jednak do tej drogi dojść, to myśmy to czynili przez trzy lata na wszystkich polach, lekceważąc sobie zarzuty, jakie przeciwko nam wytaczano, staraliśmy się z naszej strony wszystko uczynić, ażeby umożliwić pracę zgodną.

Jeżeli mimo to wszystko niestety stosunki są takie, jak dziś widzimy, to powia-



dam, widocznie usiłowania nasze, przypuszczenia moje, moja wiara była nie na miejscu.

Czy przedwczesne, czy wogóle były błędne to już rzecz drugorzędna.

I dzisiaj wobec reformy wyborczej Wysoka Izba waży się nie reforma wyborcza, tylko dla nas waży się dzisiaj dalsza droga, kędy my iść mamy.

I przynaję, że chcąc wykazać słuszność moich twierdzeń, chcąc kolegów przekonać, że ja miałem rację, że ten już egzamin wystarczy, że nam nie potrzeba się będzie borykać w ten sposób, jak dawniej bywało, tylko w drodze pracy wspólnej możemy osiągnąć nasze wskazane nam programem cele, ażeby słuszność mego przypuszczenia uzasadnić, byłem takim gorliwym rzecznikiem zgody, kompromisu, ustępliwości zarówno w komisji dla reformy wyborczej, jak i we wszystkich obradach, które się toczyły nad sprawą reformy wyborczej.

Więc uchwała, jaka ma zapasć, rezultat tej akcji, wynik tych wszystkich konferencji dla nas — powiadam — rozstrzygnie o drodze; — ale myślą się ci, którzy sądzą, że na podstawie tego, iż byłem rzecznikiem kompromisu, na podstawie tego, iż szedłem zgodnie, że chciałem pokoju i zgody, że tym węzłem potrafią mię skaleczyć ewentualnie uznać z widowni.

Nie, nietylko nie czuję żadnego niebezpieczeństwa z tej strony, ale i z jednej i z drugiej strony powiadam ustępliwość moja, chęć moja do zgody będzie dopiero, skoro się to okazało niemożliwym, bodźcem do walki zdwojonej. Bo dziś dopiero będziemy mogli ludowi powiedzieć: Z nimi niema innego wyjścia — nie ma ratunku. Myślny chcieli zgodnie pójść, myślny się zgodzili na to, ażeby jeden mandat dla obszarników był dla 44 wyborców a dla nas jeden mandat na 18.000 wyborców, myślny się zgodzili na to, ażeby jeden mandat dla obszarników przedstawiał parę set ludzi a nasz mandat 80.000 ludzi a skoro panowie powiedzieli, że jeszcze boją się tego radykalizmu chłopskiego, to myślny powiedzieli: dajmy tym, którzy płacą wyższy podatek jeszcze jakiś głos, aby udowodnić, że chcemy pójść zgodnie.

Ale jeżeli to wszystko nie pomaga, to dla mnie i dla moich kolegów a sądę i dla całego ludu polskiego w kraju będzie z tego jedna nauka, że nie ma innego wyjścia, jak tylko iść przebojem, bo jeżeli my zastępcy chłopów polskich godziliśmy się już na to w komisji, w subkomitecie i na obradach z polskimi zastępcami, ażeby dla 2.400 rodzin obszarnicznych dać 44 posłów a dla 7 milionów rzeszy chłopskiej dać 74 posłów (bo i o tem była mowa) i jeżeli to wszystko nie pomogło, to w takim razie taki będzie nasz refrem wobec naszego ludu, że z nim nie ma innego wyjścia — jak tylko jedno wyjście: na przeboj aż do skutku, bo się pokazało, że dobrowolnie z nimi nic się zrobić nie da.

To będzie nasz refrem z tej całej walki, to będzie nasze hasło do dalszej pracy.

Ale panowie sprawiedliwie musicie przyznać, że nie nasza w tem wina, sprawiedliwie musicie przyznać, że w tem tylko wasza wina.

Bo ostatecznie te wasze pomysły, te wasze projekty gdzieś światło zobaczą i cały naród polski pozna, jakąśmy na to odpowiedź dostali.

No dostaliśmy w odpowiedzi: chłop miękczy, próbujmy dalej z nim się targować i przychodzą panowie do nas z propozycją trójmandatowych okręgów t. z. przychodzą do nas panowie z propozycją, która na całe dziesiątki lat ma rozbić obóz chłopski i w tym tu Sejmie zamiast posłów ludowych, mają zasiadać trzy kategorie posłów; posłów, którzy mają najmięcej za sobą takich, którzy mają średnio za sobą, i takich, którzy mają troszkę za sobą.

Cóż to znaczy?

Żaden z nich nie będzie reprezentantem włościństwa, żaden z nich nie będzie mógł nic robić.

(P. Urbański. Tak już jest do Rady państwa).

Do Rady państwa jest ta sztuczka, ale czy sądzi p. marszałek Urbański, że my również tego za ciężki kamień obramy przeciwko nam nie poczytujemy i czy to nie doprowadziło do tego, że ci którzy spodziewali się mieć pożytek z tego, żadnego pożytku nie mają a natomiast my czujemy się upokorzeni, że mamy całych posłów i ćwiartkowych posłów. (*Wesołość*).

Nie będę roztaczał dalszych szczegółów tych wszystkich propozycji, bo ta jedna wystarczy jako obrona na naszą rzecz w przyszłości, bo ta jedna propozycja jest dowodem, że chęć rozbicia i rozbijania reformy wyborczej, chęć udaremnienia zgody, wyzywanie do walki, ta prowokacja nie szła z naszej strony.

Ale jeżeli tak jest, to ja sobie tylko pozwolę zaapelować do tych wszystkich, którzy się targują z nami o reformę wyborczą, ażeby zechcieli rozważyć i dzisiejszą sytuację chociażby nie daleką przyszłość.

Jeżeli chodzi o narodową sprawę, to tę się zwyczajnie na czoło wysuwa, jeżeli panowie mówicie, że z narodowych pobudek tak gorąco zajmujecie się kuryą chłopską, to ja powiem: panowie raczej popatrzcie do swej chałupy.

Polsce i narodowi polskiemu z tego, co jest między włościanstwem polskiem, nic z tego nie zagraża, my ani ziemi polskiej nie kurczymy, ani mienia polskiego nie trwonimy ani nigdzie nie rozdraniamy ojczyzny naszej. Wszyscy w narodzie muszą nam przyznać, że jedynie wieś polska i jedynie chłop polski ojczyznę tę z całą gorliwością podtrzymuje, ani miasta ani dwory tego o sobie powiedzieć nie mogą.

Bo w dworach mamy przecież okręgi, w których dochodzi do 40% nie polska własność wielka a w miastach widzimy, że polska własność okropnie się skurczyła, że polskie mieszczaństwo już dziś po zaułkach i w tyłach się chowa a na czoło wysunęły się niestety żywioły, które coraz głośniej mówią, że z narodem polskim nie mają nic wspólnego, bo syonizm jest ich narodowością: — żydostwo. A tedy my możemy z podniesieniem czołem powiedzieć: Dajcie pokój panowie trosce o polski narodowy stan posiadania, o małą własność chłopską, bo ta własność pośród tych wszystkich trudnych warunków jest jedyną częścią, która także pod względem ekonomicznym potrafiła się oprzeć i nie tylko oprzeć ale nawet wzmocnić.

Jeżeli panowie mówicie, że chcecie dostarczyć żywiołów spokojniejszych, to ja znowu powiem — o czym wy zresztą sami dobrze wiecie bez mego powiedzenia, — że już w żadnym społeczeństwie nie ma spokojniejszego i zgodliwszego elementu — powiedziałbym nawet bardziej konserwatywnego, aniżeli jest chłop polski.

I ten chłop w polskim narodzie udowodnił, złożył egzamin, że istotnie nie zasługuje sobie na to, aby go za takie niebezpieczne stworzenie poczytywać, na które dopiero panowie konserwatyści takie i owakie więzy przygotowywać muszą. Jeżeli były momenty smutne w historii ruchów chłopskich, to my ubolewamy nad nimi, wstydzimy się ich, ale musimy sobie pomyśleć, kto wie, czy nasi bracia i ojcowie nie znajdowali się w takim samym położeniu jak my dziś, chcieli zrobić zgodę, szli naprzód z ustępstwami jak i my, mówili jak najgrzeczniej — jak i my, kłaniali się nisko — jako i my, a jeżeli w zamian za to doczekali się takiej odpowiedzi i takiej zapłaty, jakiej my się doczekali, jeżeli i oni zamiast uznania, przyznania i wdzięczności spotkali się z prowokacją jak my, spotkali się z propozycjami rozbicia włościanstwa, to pojmujemy ich, bo nie dziwcie się, że i my jesteśmy tem wszystkim bardzo rozgoryczeni.

Ale ta gorycz nie wychodzi od nas, my temu nic nie winni, Wyście winni, jeżeli na nasze przyjacielskie, do zgody idące propozycje wychodzicie z propozycjami, które są dla nas obelgą! (*Brawa*).

Chcemy zgody, wiemy, że walka to nie teren, na którym przyszłość rośnie, ale jeżeli panowie takimi propozycjami stwarzacie sytuację wojenną, to panowie sobie a nie nam przypiszcie winę.

Na uśmiech z waszej strony my możemy odpowiedzieć uśmiechem, bo możemy się sto razy bardziej śmiać, bo nas jest sto razy więcej niż was.

My absolutnie od nikogo łaski nie potrzebujemy, my się absolutnie nikogo nie boimy, chyba Boga na niebie, bo czujemy dość siły w sobie, aby sobie dać rady.

Ale powiadam, że jak się patrzy na to wszystko, jak się to wszystko rozważy, że istotnie mimo pomocy z naszej strony, mimo żeśmy czynili wszystko, aby zgodę uczynić dla załatwienia tej sprawy, taki jest rezultat, że nas panowie stąd odprawiacie, i my pójdziemy do domu i powiemy, że z winy konserwatystów, którzy wyszli z takimi propozycjami, reforma wyborcza nie przyszła do skutku — to nie dziwcie się panowie, że z takiego posiewu waszego nie będzie dla was plonu!

Chcieliśmy zgodnie pracy i chcemy, bo widzimy, jak coraz cięższymi stają się warunki egzystencji naszego narodu, i dlatego też ze względów narodowych chcieliśmy zgodnego załatwienia sprawy reformy wyborczej.

Okoliczności, które za tem przemawiają, wytaczaliśmy na posiedzeniach, apelowaliśmy serdecznie prosząc panów: zwróćcie uwagę na cały szereg okoliczności, których tu wymienić nie chcę, a które za tem przemawiają, aby reformę wyborczą załatwić z powodów narodowych.

Jeżeli panowie pomimo tego te wszystkie pobudki i względy stawiacie niżej a wyżej sobie cenicie chęć utrzymania się w dzisiejszym stanie drogą przemocy na wierzchu, drogą niesprawiedliwości w tej liczbie, w jakiej tu jesteście, na przyszłość, to wina pod względem narodowym nie spadnie na nas tylko na was.

Myśmy wypowiedzieli nasze ostatnie zdanie, które szło w tym kierunku, że nam się należy najpierw ten udział mandatów, jaki dziś mamy i nam się należy dużo więcej, ale dla zgody poszliśmy tak daleko, że będąc już dziś dość silnymi zdeklarowaliśmy się zostać przy 46% udziału w tej Izbie.

Godziliśmy się na to świadomi, że to jest wielki grzech nasz wobec interesów, które tu zastępujemy, bo dla 7 milionów chłopów, dla 80% ludności żądać tylko 46% mandatów to chyba jest wielkim grzechem.

(P. Skwarko. A ruski chłop).

Dla chłopów ruskich i polskich, bośmy tu szli cały czas zgodnie mając na względzie interes zarówno polskiego jak i ruskiego ludu.

(P. Skołyszewski. Interes włościaństwa wogóle).

(P. Skwarko. Ale naszym imieniem?)

Sądzę że wy tak samobyście nas bronili.

(P. Skwarko. Dziękujemy!)

Jestem zresztą przekonany, że się sami potraficie bronić.

Otóż w zamian za to ustępstwo po wszystkich rokowaniach niestety nawet i tej koncesyi niedoczekaliśmy się, aby stwierdzono, że tych 46% będzie utrzymane.

Po drugie: I w imię zgody poszliśmy za kuryami, uczyniliśmy to publicznie — i znowu bez skutku. Później poszliśmy za pluralnością, była to z naszej strony ofiara wielka a dobrowolna. A dobrowolna! bo my się nigdy nie łudzimy, iżbyśmy z tej Izby tak dużo pomocy dla naszego utrzymania i rozwoju wynieśli i wiemy, że pracą gdzieindziej musimy sobie pomagać.

Jeśliśmy więc to uczynili, to w przekonaniu, że nas spotka za to uznanie z jednej i z drugiej strony i przynajmniej tę obronę skuteczną naszych interesów uzyskamy.

Niestety, daremne były nasze zabiegi.

Dziś sesja ma się ku końcowi. Już powiedziałem, że jedynie wówczas byłoby możliwe bezbolesne wyjście z tej całej opresyi, z tej trudnej zagadki, gdybyśmy byli potem z Sejmu przyszli z gotową reformą wyborczą do domu.

Niestety dziś już tego załatwienia daremnie się spodziewać, bo sesja ma się ku końcowi.

Bo kwestya ma się ku końcowi.

Ale jest jeszcze ostatnia godzina, jest przynajmniej możność powiedzenia krajowi i społeczeństwu, że po trudnościach, po silnych starciach, jednak okazała się zgoda, okazała się chęć przyjaznego załatwienia.

Po tem, co powiedziałem, zwracam się do pp. konserwatystów, którzy, otwarcie to i bez żadnych restrykcyi powiadam — jedynie i sami winę ponoszą. Ponoszą winę tego, że mowami bez końca w pierwszym i drugim roku w komisji i subkomitecie przewlekali sprawę.

I — jak się to mówi — najprzód: załatwiliśmy powszechność, tak się to wydusiło, następnie bezpośrednio, ale warunkowo, wreszcie i tajność, aleśmy tę rzecz skończyli raczej prośbami — ale jak przyszła równość, zaczęły się dyskusye bez końca. Mówiono z tamtej strony: a pomówimy jeszcze raz o reformie wyborczej, a możebyśmy jeszcze raz to i owo rozważyli — tak, że zamiast iść krok za krokiem naprzód, to my w ostatnich czasach, jak widzę, wielkimi krokami cofamy się wstecz.

Panowie, zechciejcie zrozumieć, że w tych okolicznościach, jeżeli z naszych ław odezwą się głosy, jak wczorajszy posła Witosa — wy nie możecie powiedzieć, „że w tych warunkach, pod przymusem, my nie możemy ustąpić“.

Panowie tak nie sądźcie, tak nie myślcie i na tem nie budujcie, bo jeśli na tem budować będziecie, to niewątpliwie, wy nam nie musicie ustąpić, ale my wam tem mniej możemy ustąpić, bo my o wiele mocniejsi aniżeli wy! (*Brawa*).

Więc tę rachubę odrzućcie i tę metodę działania wykluczcie, a powiedźcie sobie co innego: Jest jeszcze możność załatwienia sprawy, jest możność dania społeczeństwu hasła, że było ciężko, przykro ale jednak dobrze się skończyło; — jest możność jeszcze rzucenia pokojowego hasła na kraj.

My na to hasło czekamy, my chcemy co innego robić niż iść i krzyżeć: „precz z konserwatystami!“ my chcemy pracować pozytywnie; mamy wszak tyle w stowarzyszeniach rolniczych i społecznych do zrobienia, i chcemy dalej robić!

Ale pamiętajcie panowie, że jeżeli pójdziemy z tem, że sprawy reformy wyborczej nie załatwiliśmy, to tamto wszystko musi być odłożone na bok, bo tak samo jak kol. Witos, muszą wszyscy z nas powiedzieć: „Ha nie ma rady, trzeba wszystko na bok odstawić, a zabrać się do walki o reformę wyborczą“.

Kol. Witos — chociaż jego mowa tak strasznie was podrażniła, jak słyszałem — powiedział wam: my nie chcemy waszej zguby, my nie jesteśmy waszymi wrogami, ale przyjmijcie też raz na zawsze do wiadomości, że my już nie jesteśmy waszymi poddanymi, że my istotnie czujemy się obywatelami pierwszej klasy, że my mamy w narodzie takie same tytuły do wszystkich praw, jakie inni mają, ale nawet do pewnych przywilejów, bo my jesteśmy tą częścią narodu, która nietylko stoi silnie — ale rośnie.

A więc u kol. Witosy nie było wrogich akcentów, był żal z powodu tego, co się dzieje, była gorycz, która i mnie samego napełniała na myśl, że muszę obecnie najlepsze chęci rzucić na bok, i powiedzieć: peccavi!

Bo muszę powiedzieć ludowi: Ja was okłamałem, mówiąc, że konserwatyści, to są ludzie, którzy przyszli wreszcie do rozumu (*Wesołość*), mówiąc, że są konserwatyści, którzy mają wspólny z nami interes; zbłądziłem mówiąc: rolnicy mali, pamiętajcie, że są rolnicy wielcy i że nasze interesa są wspólne. Muszę więc powiedzieć: „peccavi!“ — przyszedłem do innego przekonania — więc wojna!

Jeżeli panowie chcecie tej wojny, to my na nią gotowi, ale jej nie pragniemy, dążymy do zgody, która jest w waszym interesie więcej, aniżeli w naszym, bo wyście słabsi, łatwiejsi do pokonania, bo my mamy przeciwko wam więcej broni, bo nasza broń skuteczniejsza, a wasza zawiodła, bo my się już spróbowali w walce i pokazało się, do czego prowadzi ta wasza broń! My jesteśmy masą, wielką milionową rzeszą — chociaż tu wobec was znikającą garstką.

W waszym więc więcej interesie leży zgoda aniżeli w naszym. Ale i w naszym leży interesie, ażeby po kraju poszło hasło zgody i miłości, a nie walki.

Dlatego w ostatniej chwili, kiedy Sejm ma się ku końcowi, zwracam się bez obawy o to co będzie, ale z troską i wołam! Panowie! Rozważcie, a gdy rozważyście, przyjdźcie do przekonania, że i w waszym i naszym interesie leży załatwienie reformy wyborczej!

Załatwijmy ją w tej sesyi i jedźmy do domu z oznajmieniem: Ciężko było ale poszło!

Daj Boże, aby poszło. (*Brawa i oklaski* .

Sekretarz p. **Urbański**. Proszę o głos.

**Marszałek**. Głos ma sekretarz p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

**Marszałek**. Jest wniosek zamknięcia rozpraw. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta.

Do głosu zapisani są pp. Bandrowski, Doliński, Landau, Maryewski, Michałow-ski, Maiss, Merunowicz, Sare, Sala, Jedynak, Krężel, Ptak, Stojałowski i Cielecki. Proszę pp. posłów o oświadczenie się za, czy przeciw nagłości.

P. **Bandrowski**. Za.

P. **Doliński**. Za.

P. **Landau**. Za.

P. **Maryewski**. Za.

P. Michałowski. Za.

P. Maiss. Za.

P. Merunowicz. Za.

P. Sare. Za.

P. Sala. Za.

P. Jedynak. Za.

P. Krężel. Za.

P. Ptak. Za.

P. Stojałowski. Przeciw!

P. Cielecki. Za.

**Marszałek.** Proszę panów będących za nagłością wybrać generalnego mowcę — a obecnie ma głos jako generalny i jedyny mowca przeciw — p. Stojałowski.

(Głosy. Generalnym mowcą „za“ wybrany p. Bandrowski).

**Marszałek.** Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoki Sejmie!

Sluchając rozmaitych mowców z jednej i drugiej strony, przyszedłem do przekonania, że się przez trzy dni odbywał krwawy sąd nad prawicą, ponieważ wszyscy mniejwięcej mowcy w tym guście mówili, że za zwłokę w przeprowadzeniu reformy wyborczej odpowiadają konserwatyści.

Ja tu jestem jedynym członkiem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, którego podstawą jest sprawiedliwość; otóż rozważając długo nad tem, co ja mam powiedzieć, postanowiłem rozpocząć swe przemówienie od słów Ewangelii:

„Kto z was bez winy jest, niech pierwszy rzuci kamień“. Zdaje mi się, że ci wszyscy, którzy w tych dniach ten sąd krwawy nad prawicą odbywać chcieli powiedzieć sobie winni, jak to już uczynił p. Stapiński: „peccavimus!“ Jeżeli ordynacya wyborcza sejmowa przez 50 lat życia autonomicznego, dotychczas nie została zmieniona, to winniście wszyscy Panowie z każdego stronnictwa, nie wyjmując panów ludowców.

(P. Bojko. I ks. Stojałowskiego).

Ja tu nie byłem lub najczęściej byłem sam!

Nie powiadam, że konserwatyści są bez winy; owszem, powiem, że konserwatyści, jak w wielu innych sprawach, tak i w sprawie zwlekania reformy wyborczej są winni. My chrześcijańsko-społeczni stoimy na zasadzie ewolucyi więc i w tej sprawie reformy wyborczej od czasu — jak tu mamy głos, a to już chwała Bogu przeszło lat 10 — żądamy zmiany ustawy wyborczej i za pierwszym wstąpieniem naszym do tej Izby, postawiliśmy wniosek o reformę ordynacyi wyborczej. Wprawdzie nie takiej strasznej, nie cztero- czy już też pięcioprzymiotnikowej, bo jak wiadomo niedawno mieliśmy panny przed Sejmem, żądające jakiegoś dwupłciowego prawa wyborczego. (*Wesołość*).

Lat temu 12 o takich przymiotnikach nie myślałem, ale wskazywałem na to, że jest niesprawiedliwością — którą szlachcić piętnował na pierwszej sesyi tego Sejmu śp. Smarzewski, — wykluczać w kuryi wiejskiej obywateli, płacących najmniejszy podatek, zupełnie od prawa głosowania.

Wołał temu lat 50 Smarzewski konserwatysta, że to krzywda, a wyście własnego szlachcica nie usłuchali. A gdy ja temu lat 10 wołałem tu: Naprawcie tę krzywdę wyrządzoną najliczniejszej — chociaż najuboższej części ludności, to tak prawica — jak i lewica milczały i sprzeciwiły się temu.

Czy wyście, panowie demokraci, poparli ten wniosek, czyście głosowali za nim? Nie! A dziś podnosicie krzyk o reformą wyborczą! Wam panowie rozchodzi się o mandaty miejskie. Nie miałbym nic przeciw temu, gdyby każde miasto, które ma burmistrza chrześcijanina wybierało osobnego posła. Ale ja się boję o miasta upominać, bo zwykle wychodzą burmistrzowie, którzy zbyt często rodem nie są Polakami.

(P. T. Staruch. Ale za to są narodowymi demokratami).

To jeszcze o wiele gorsze, gdy odgrywają narodowców polskich, a są podszyci syonizmem.

Rozpoczął się tu od paru dni sąd lewicy nad prawicą, a jakby na ironię losu prezesem tego krwawego sądu został p. Leo, który przeszedł z tamtej strony Izby na tę stronę i który wówczas, kiedy to postawiono wniosek o rozszerzenie prawa wyborczego, zapewne najbardziej gardłował za jego pogrzebaniem.

To jest prawdziwa ironia losu! Jak to się zmienia!

(P. Federowicz. Tak, jak ks. prałat się zmienił.)

To jest demokratyczny frazes. Chcę być delikatnym wobec p. Federowicza, bo komu innemu, choćby nawet p. Marszałek stuknął łaską, odpowiedziałbym po grubiąnsku. To jest taki zwykły frazes socjalno-demokratyczny, który oczywiście dowodzi tylko zwyczajnej choroby demokratycznej, która też była powodem inscenizacji całego sądu krwawego.

Panowie demokraci bowiem, a osobliwie ci krakowscy, boją się socjalistów jak ognia i jak to słusznie korespondent „Czasu“ (z którym zresztą bardzo rzadko się zgadzam) napisał: „panowie demokraci ten tu sąd nad prawicą urządzili — li tylko dla kokietowania radykałów i socjalistów.

Panowie boicie się w miastach socjalistów, a ponieważ socjaliści wrzeszczą za czteroprzymiotnikowym prawem głosowania a teraz przyprowadzają nam oni jeszcze w dodatku niewiasty (bo to przecie socjalista Wityk prowadził te panie przed Sejm) więc wskutek tego demokracja miejska chce teraz socjalistów przelicytować i woła:

„My także chcemy 4 przymiotnikowego prawa głosowania, my także gwałt potrafimy zrobić“.

I cóż to za mądrość wielka ta obstrukcja? To jest rzecz, do której nie trzeba sztuki, bo coś niemądrego, to byle kto potrafi. (*Brawa*).

Przecież w Parlamencie, moi Panowie, nie najmądrzejsi ludzie, tylko właśnie najwięksi radykali, którzy nic nie umieją tylko wrzeszczeć, robią obstrukcję. Zresztą znam tych obstrukcjonistów z obozu ludowcowego i socjalistycznego — z wieców. Nas się zjedzie na wiec n. p. 600, a oni przyjadą na furach, przywiozą 20 agentów parcelacyjnych albo socjalistów i wrzeszczą! Zwykle im powiadam: „Wstydzcie się! Przywieście dwie baby z dziećmi i niech dzieci płaczą, to nie będziemy także mogli robić zgromadzenia, więc jeśli Was przyjdzie 20 to pewnie, że również nie możemy wiecować.

A wy demokraci sądziecie, że dokażecie sztuki, gdy zrobicie obstrukcję! To już dawno przed Wami byli tacy, którzy nawet nie mieli pretensji do takiej inteligencji a potrafili zrobić, (*Wesołość*).

Więc i ja uważam to wszystko za środek tylko dla scenery tu wprowadzony, bo gdyby demokraci chcieli szczerze, tobyśmy dawno mieli reformę wyborczą.

Ale panowie demokraci, proszę się nie gniewać, gdy powiem, że zawsze można było przed Wami postawić literę k. A co to znaczy? konserwatywna demokracja. Wyście kiedy byli demokratami szczerymi? No, no, na to już jestem za stary, żebym w to uwierzył. Jak ja zaczynałem chłopską robotę i kiedym przyszedł z chłopem do demokracji, to się skrzywił, jakby brzydka niewiasta przyszła do niego. (*Wesołość*). Albo jeszcze gorzej, bo mi potem robił wyrzuty, że „z takimi jakimiś kożuchami wchodzisz na moje meble i moje salony“. — Taki bywał miejski demokrat.

Nomina sunt odiosa — ale opowiem taki wypadek:

Jeden demokrat a nawet powstaniec był dziennikarzem w pierwszych latach, kiedym, zaczynał ruch ludowy. Ten ciągle mię poniewierał za tę „chłopomanię“, jak nieraz sami demokraci się wyrażają, tak ci ja przy sposobności poszedłem do niego i powiadam:

„Kolego czego ty właściwie chcesz odemnie? — Co ja złego robię. Ja robię wiece — gazetkę wydaję — chłopom o polityce piszę“. A wtedy ten demokrat mi powiada: „Daj mi pokój z tymi chłopami, ja żadnemu nie wierzę. A powodem tego było, że gdzieś podczas powstania chłopci go przegnali.

I dla takiej osobistej racyi całej sprawie ludowej się sprzeciwiał? I takeście panowie demokraci robili zawsze.

Jeszcze nie było p. Stapińskiego, jakem urządził agitację wyborczą i wprowadzałem pierwszych chłopskich posłów do Sejmu. Proszę przed każdymi wyborami, o ile byłem wolny — bo tu niech mi będzie wolno powiedzieć, że, niech tam z Bogiem spoczywa, były namiestnik Badeni, starał się mię na każde wybory zamknąć. Otóż o ile byłem wolny, tom obchodził wszystkie redakcje demokratyczne. A więc „Dziennik polski“ który wtedy niby był jakiś demokratyczny, bo teraz, czego i p. Federowicz nie zaprzeczy, chodzi po różnych obozach — i co jest prawdą notorycznie

stwierdzonej i do Gazety narodowej, która wtedy nie była jeszcze taka konserwatywna, chodząc do Reformy i mówiłem im wszystkim: „dopomóżcie mi w ruchu ludowym, a dopiero wtedy damy stańczykom rady, bo jak demokraci się nie ruszą, to ja sam z chłopami, za 50 lat nic nie zrobię“.

To cóż wtedy demokraci powiedzieli?: „My się zastanowimy“ — i do dzisiejszego dnia się zastanawiają. (*Wesołość*).

I dziś jeszcze dalej idę, bo do tego czasu można było powiedzieć: „k“ demokracja czyli konserwatywna demokracja, a dziś trzeba dodać: c. k. demokracja, to znaczy albo cesarsko-królewska — albo całkiem kiepska, choć to na jedno wyjdzie. (*Wesołość*).

Więc proszę Panów, proszę mnie dobrze rozumieć, ja nie usprawiedliwiam konserwatystów. — To co kiedyś tutaj dopiero po doświadczeniu mówił p. Wassung, ileż to razy ja to wam mówiłem!

Tak panowie, nazywacie karnością, że to co się w klubie uchwali, za tem, żeby się świat walił, wszyscy musicie głosować i nie wolno pójść za swem przekonaniem.

Znam tu jednego hrabiego bardzo pocziwego, który raz słysząc nasz wniosek, bardzo dobry i pożyteczny, głosował za nim. Jak to zobaczył szef stronnictwa, że hrabia poważał się głosować przeciw ich uchwale, to — tak przypadkowo byłem świadkiem — leciał przez Sejm wołając: „gdzie on jest — uzdeczką mu w skórę dać, skoro karności nie zachowuje“.

To przecież jest posunięte do terroryzmu wobec swoich własnych ludzi. I tak panowie ubijaliście najlepsze wnioski.

Jak przestanę posłować, bo jużem za stary i już mi za ciężko, a będę miał czas, wyciągnę ze stenogramów różne wnioski, które postawiłem ja albo dawniejsi koledzy, postowie ludowi, a wyście je wszystkie odrzucali.

Tylko czasem bywało, gdy już Kramarczyk zaczął tak jak Stapiński zawierać różnorodne sojusze, że Kramarczyka wniosek przechodził z „łaski“. Napróżno bowiem sądzi p. Stapiński, że coś nowego wyspekulował; przedtem już Kramarczyk spekulował na tym terenie: „sojuszu wielkich i małych rolników“.

Gniewaliście się panowie w swoim czasie okropnie na Bojkę, ale on Wam trochę prawdy powiedział, trochę może przesadził. Powiedział: „gdybyśmy tu postawili wniosek odbudowania Polski, a wniosek ten wyszedłby od chłopów, tobyście go odrzucili“. Kto wie czyby tak nie było i dziś, gdybyście podejrzewali, że ta Polska będzie chłopstwa. Z pewnością byście przeciw temu głosowali.

Otóż to zaciętrzewienie, że bez urazy powiem, ze strony konserwatywnej — to jest Wasz grzech, — za który wszyscy was winią i sąd nad Wami odprawiają. Ale źródłem, powodem tego grzechu jest to, żeście nie zblżyli się do ludu. Eks. Piniński powiedział, że nie wie, kto lepiej wychodzi, ten co się bardzo zbliża, czy ten co się mało zbliża do wyborców, do ludu.

Pozwolę sobie powiedzieć, że hr. Piniński nie ściśle mówił, a właściwie się pomylił, bo tak jak konserwatyści robili, że nigdy nie szli w lud, to nie znaczy, żeście się „trochę“ zbliżali. Nie zbliżaliście się wcale!

Czytałem wprawdzie raz, że jakiś hrabia stanął na beczce już próżnej, a kilka beczek postawił obok pełnych i powiedział: „panowie wyborcy głosujcie na mnie!“

A potem już was nikt nie widział, to wy rzeczywiście nie wiedzieliście panowie i nawet dziś nie wiecie, co właściwie tam się dzieje w tych niższych regionach, czyli u spodu tj. u pracującego ludu, tak przemysłowego, robotniczego jak i rolniczego, i dlatego też takeście się pomylili przy ostatnim waszym sojuszu, za który dziś dostajecie nagrodę i odpowiedź.

Myśleliście, że jak złapiecie jednego Stapińskiego i obsypiecie go banknotami, to już cały lud będziecie mieli za sobą. A to nie jest prawdą, bo Stapiński wyjdzie na tem najlepiej i już was dziś besztą, a jak zechce się ratować, to pieniądze pochowa, a was będzie bił, jakto już powiedział. Wszak zapowiada to całkiem otwarcie i to ku mojej wielkiej radości. Bo największy był to grzech, najgorszy to był błąd, żeście w ten sposób chcieli dojść do ludu.

Jakeście pierwiej kupowali chłopów za dziesiątki, tak myślicie teraz, że za milion dane Stapińskiemu kupicie cały lud.

Tymczasem, tylko demoralizacja większa poszła w lud, bo dawniej... — Szkoda, że Bojki niema. (P. Bojko. Jestem.) Dawniej Bojko napisał: „Pamularze“ i besztął

chłopów za to, że za szklanke piwa sprzedawali głos! Doskonale wyczesał ich Bojko, ale teraz cóżeście zrobili panie Bojko? Wy może bezpośrednio nie, ale przez was stało się, że jeżeli dawniej byli pamularze, którzy za „kuba“, za szklanke piwa już byli do wzięcia, to dziś niema już pamularzy — ale są „pieczeniarze“.

Dziś trzeba tym pieczeniarzom dobrze zapłacić, trzeba im dawać agencyjki, koncesyjki, i inne różne rzeczy, które daleko drożej kosztują.

Otóż p. Bojko, napiszcie przysły artykuł o pieczeniarzach. Besztajcie ich, pouczajcie, że za żadne agenturki i koncesye nie można się wyrzekać swojego dążenia, zasad i pracy dla ludu.

Otóż proszę panów, konserwatyści właśnie grzeszyli, że zupełnie ignorowali lud, dosłownie zupełnie. Ja wieców zrobiłem może tysiąc za lat 30, a na tych wiecach za cały czas może cztery razy pokazał się ktoś z dworu! A powiem wam pod słowem, przyjęli go zawsze bardzo grzecznie, przyjęli go z radością, a nawet coś ze dwa razy dla uczczenia go, że przyszedł, wybrali go przewodniczącym.

Wyście się bali tego ludu, myśleliście, że Bóg wie, co się stanie, albo sądziliście, że chłopci będą mówić na wiecu tak, jak mówił Stapiński w sali „Gwiazdy“, że wazsemi głowami będziemy Warszawę brukować. Próżna obawa! Owszem biorąc udział w wiecach, byłibyście zwalczyli Stapińskiego i nie potrzebaby było tyle kosztów i tyle milionów.

(P. **Stapiński**. Było pójść do niego, byłby za „szóstkę“ zrobił, bezczelny człowiek).

Oczywiście Stapiński jest bezczelny.

(P. **Stapiński**. Ja centa nie brałem dla siebie, jak ksiądz, co całe życie żebranią chodził).

Ja się tego nie wstydzę, że żebranią chodziłem. Byłem i jestem ubogi i ubogi zginę! Gdzie moje majątki i skarby, jak pan śmiesz tak kłamać.

(P. **Stapiński**. Polityka pańska się rozleciała i rozleciały się pieniądze, przysięgę manifestacyjną składał, że nic niema).

Bo nic nie miał!

**Marszałek**. Proszę panów nie przeszkadzać, głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski**. A wyście łgali przed ludem — i rozszerzali po gazetach kłamliwe wiadomości: Sprzedawał się konserwatystom! Ale mnie konserwatyści nie obdarzyli żadną agencijką i koncesyjką.

(P. **Stapiński**. Ksiądz miał agencyjki i fundusz wyborczy z ludu).

**Marszałek**. Proszę po raz wtóry panów nie przeszkadzać.

P. **Stojałowski**. Ja od Stapińskiego nie żądam uznania, ja się szczycę, że podli ludzie na mnie napadają!

(P. **Stapiński**. Ja bardzo przepraszam, z kanałią nie rozprawiam).

(P. **Skarbek**. I to czyni wiceprezes Koła polskiego!)

Ciekawym co teraz na to powie Eksk. Marszałek.

(**Głosy**. Proszę wezwać go do porządku).

**Marszałek**. Ja to uczynię i obu postów równocześnie wzywam do porządku.

P. **Stojałowski**. Przyjmuję od Stapińskiego to przezwisko. Kanałia pochodzi od łacińskiego canis t. j. pies. Pies jest wierny i pożyteczny, bo gryzie i kąsa złodzieja i rabusia, który się zakrada do domu.

(P. **Stapiński**. Podły człowiek!)

Stapiński! — On ciągle przerywa, lecz gdy oni wszyscy mówili, siedziałem jak mruk. Proszę, wzywam całą Izbę na świadectwo, czy przerywałem, gdy mówił Wasung, czy Stapiński, czy Witos? Co chciał każdy gadał.

(P. **Stapiński**. Nie uważali za stosowne zajmować się księdzem!)

Oni przerywają, bo nasze stare przysłowie mówi: Powiedz komu prawdę w oczy, to do niego z kijem skoczy.

**Marszałek**. Po raz trzeci proszę, by szanowny poseł wrócił do przedmiotu.

P. **Stojałowski**. O tyle jestem przy przedmiocie, że właśnie powiadam, iż to było grzechem i błędem konserwatystów, liczyć na to, że przez taką ugodę ze Stapińskim będą mieli korzyść. Pomylili się!

A jeżeli chodzi o to, kto jest winien zwłoki reformy wyborczej, to co do dawniejszych lat już zaznaczyłem, że konserwatyści winni, bo wnioski tu stawiane przed



10 laty przez nas, przez Rusinów, oraz z innych stron, bezwzględnie odrzucali, licząc właśnie na swoją większość. Lecz jeżeli tutaj ostatni mowca pytał, z czym on pójdzie do ludu i co jemu powie? to tylko to przypominam, że w tym ostatnim okresie reforma wyborcza przewlokła się nie z winy konserwatystów. Mam tu sprawozdanie Wydziału krajowego z 11. lutego 1907 z gotowym projektem reformy wyborczej.

Nie była ona doskonałą, ale najważniejsze krzywdy usuwała, bo nadawała prawo wyborcze wszystkim, którzy ukończyli 24 lat życia i tworzyła niejako piątą kurę.

Mandatów nie pomnażała, lecz pozostawiała 74 mandatów chłopskich, pozostawiała wszystkie mandaty miejskie, a tylko dodawała 10 mandatów uzupełniającej klasy wyborczej.

Proszę panów, to przecież była już rzecz gotowa, a usuwała najważniejsze krzywdy, o które właśnie dziś chodzi panom demokratom.

Pytam się, dlaczegoście panowie w roku 1907 zfixsowali, bo inaczej tego nazwać nie mogę, na punkcie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego? Niema 4-ro przymiotnikowego prawa wyborczego — krzyknęliście wtedy — więc z takim projektem fora ze dwora!

Przecież w dniu 11. lutego 1907 mogliście to byli wziąć ten projekt Wydziału krajowego jako podstawę do obrad — i wtedy już zacząć szczerze układać reformę wyborczą.

Przecież panowie wszyscy wiedzą, jak było z reformą wyborczą do parlamentu! Czy odrazu przyszło do czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego?

Przyszła najpierw badeniowska piąta kurya i wówczas wszyscy roztropniejsi nawet zwolennicy czteroprzymiotnikowego prawa głosowania powiedzieli sobie: Bierzmy to co jest, bo to będzie wstępem do dalszej reformy.

I wzięli piątą kurę. I kurya ta zrobiła wielki postęp, bo stała się podstawą dalszej reformy.

I czemuście panowie demokraci, panowie inteligencji, kwiat narodu, bo dla mnie kwiatem narodu nie są czytelnicy „Przyjaciela ludu“, — ale ludzie wykształceni, ludzie mający rzeczywiście ideał narodowy — czemuście odrzucili wówczas ten projekt wam przedłożony? Po prostu uparliście się, chorując znowu na popularność i pozyskanie względów ze strony socjalistów.

Uparliście się przy tem, aby od razu mieć cztery przymiotniki w reformie wyborczej.

Wtedy był także i p. Stapiński razem z tymi panami.

(P. **Stapiński**. Tak jest, ja pierwszy utraciłem ten projekt).

Oto teraz p. Stapiński sam jeszcze się chwali, że utracił ten projekt. Ale skoro p. Stapiński pójdzie między lud i będzie mówił, że konserwatyści utracili reformę wyborczą, trzeba będzie powiedzieć: Tyś ją utracił!

(P. **Stapiński**. Tak jest, ja ją traciłem).

A teraz, czy dacie nam coś lepszego i mądrzejszego? I teraz nie dają nam nic ani bardziej mądrzejszego, ani lepszego, bo i teraz chodzi tylko o to, aby usunąć to co jest niesprawiedliwym.

A tę także równość poczytuję nietylko za nierozum ale i za niesprawiedliwość, bo dla mnie ludzie to nie groch, którybym mierzył miarką lub korcem.

Argumenty o równości są już dziś dla rozsądnych polityków przestarzałe i mogą służyć dobrze tylko jakiemuś agitatorowi lub socjaliście, który chce ćmić ludziom ale mądrym nie można powiedzieć, że 2.400 ludzi ma 40 posłów, a 7 milionów ma 74 posłów — więc w tem jest krzywda!

Bo proszę panów, ludzi nie mierzą na ilość głów, ale też wedle zdolności i zasług. Wygłosił tu p. Stapiński jeden też jeszcze z tych frazesów lud tumaniących, że i „chłop polski Ojczyznę podtrzymuje„.

Ja przyznaję, że potrzymuje, ale materyalnie (tj. że ludu jest dużo.) Widzę to najlepiej na Śląsku, gdzie niema ani szlachty, ani mieszczaństwa, a jednak tam ten chłop polski materyalnie trzyma ziemię polską, ale polskiej idei ten chłop nie zna.

(P. **Witos**. To kłamstwo).

Proszę Ekszelencyę Marszałka uważać, jak się tu krzyczy „kłamstwo“ a Ekszelencya tego nie słyszy.

(P. **Stapiński**. Powiedział „kłamstwo“ a nie „kłamca“).

**Marszałek.** Proszę mowcy nie przerywać, nie słyszałem, co p. Witos powiedział, ale gdy dojdzie do mej wiadomości, nie omieszkam wezwać go do porządku. Proszę mówić dalej.

**P. Stojalowski.** Ja się lepiej znam na tem, aniżeli p. Witos i paczka ludowców. Dziesięć lat patrzyłem na to i wiem, że lud śląski instynktownie czuje się Polakiem, on ma sympatyę dla języka polskiego, on się garnął do mnie dlatego, bo mówił, że to „ksiądz polski“. Ten instynkt go ciągnie do swego, rodzi w nim przywiązanie do swojej ziemi i mowy.

Nie przeczę tedy, że chłop materyalnie trzyma ojczyznę, że chłop jest podstawą i siłą i dlatego za zadanie życia postawiłem sobie, aby tego chłopca obudzić i oświecić i nauczyć polskości. Ale i to wiem dobrze i dowodnie, że ten chłop w początkach mówił mi, iż jest cesarski, a na pytanie, gdzie jest Polak odpowiadał, że „we dworze siedzi“. — Nie był to taki chłop, który podtrzymuje ojczyznę i dlatego nie można ogólnikowo i bez zastrzeżeń rzucać takich frazesów, że chłop podtrzymuje ojczyznę.

Jeżeli chłop dziś się obudził do samowiedzy, do poczucia narodowego, to tylko dzięki tym, którzy mają jakieś ideały, którzy pracowali i pisali dla chłopca, którzy się tej pracy dla chłopca poświęcili.

(**P. Stapiński.** Jak przed chłopem zamykali szkoły, jakże chłop miał się kształcić?)

Kiedy przed chłopem zamykali szkoły?

(**P. Stapiński.** Przecież za czasów pańszczyźnianych).

(**P. Witos.** A czy ksiądz mówi o czasach terażniejszych?)

O terażniejszych. — Najpierw i to ogólnie nie jest prawdą, bo nie zamykali przed chłopem szkoły, bo były przecież szkółki parafialne, a ponadto nieraz i ze dworu przysła jakaś książka i jakaś czytanka, lub był jakiś nauczyciel, który uczył po wsiach.

Ale naturalnie, że na ofiarność osobistą nie można tak liczyć jak na fundusze kraju, który choć ma mało, przecież uchwała w Sejmie miliony na szkoły.

Powiadacie, że już niema takich gmin, któreby nie chciały szkoły. Jak można twierdzić takie rzeczy!? Nawet w powiecie białskim, pono najbardziej oświeconym i najbliższym kultury zachodniej, przez parę ostatnich lat potrzeba było pracować, aby przekonać jeszcze niektórych, że trzeba im szkoły. A znajdzie się zapewne w innych powiatach takich więcej, choć co prawda już nie wiele.

Mówicie, że chłop obecnie czuje się już polskim. To przyznaję, ale nigdy nie przyznam, aby stamtąd, od dołu wyszły ideały narodowe. Nie mogę tego przyznać, bo sam wiem, ile to pracy kosztowało, ażeby wśród ludu obudzić to poczucie polskości, z jakimi trudnościami się spotykałem w tej pracy.

Pamiętam przecież doskonale, jak początkowo chłop nie chciał prawie słyszeć o Polsce, bo mu wpoił to rząd austriacki, że Polska to pańszczyzna.

Byli także inni, którzy przeszkadzali w tej robocie, ale nad tem się teraz nie rozwodzę, powiadam tylko, że jest to czysty frazes i szkodliwe schlebianie ludowi, gdy się tak bez zastrzeżeń mówi, że chłop podtrzymuje ojczyznę.

A teraz wracając do sprawy reformy wyborczej dziwię się, że szanowni panowie konserwatyści nie wyciągnęli na obronę swoją tego, iż przed siedmiu laty właśnie z ich polecenia Wydział krajowy przedłożył tę oto ustawę o reformie wyborczej, która szła tak daleko, jak właśnie dzisiaj panowie idą. Dawała ona prawo głosowania wszystkim i tworzyła kuryę 5-tą powszechną. Cóż dacie dzisiaj więcej?

(**P. Stapiński.** My tego nie weźmiemy!)

Naturalnie, bo p. Stapiński nie robi nic z patriotyzmu, ale z zachłanności, pan Stapiński chciałby wszystkim zawładnąć, z biedniejszego chłopca i robotnika p. Stapiński niema pożytku.

A my właśnie będziemy za 5-tą kuryą, kuryą robotniczą, bo to się robotnikom i biedniejszym należy. Całkiem inne są interesa robotników a całkiem inne interesa większego gazdy i dlatego też powinna być 5-ta kurya, bo tego sprawiedliwość wymaga.

Jużem stary, zmęczyłem się, więc muszę skończyć. A zdaje się, że powiedziałem prawdę każdemu. Konserwatyści niech się poprawią i wyjdą ze swego zaskorupienia, a niech też nie szukają pomocy tam, — i to środkami nieszlachetnymi, gdzie jej nie znajdują.

Przyjdźcie panowie na jeden lub drugi wiec, a nie potrzebujecie się bać ani dzieśięciu wieców Stapińskiego.

Panowie demokraci niech także nie schlebiają socyalistom. A oczywiście niema żadnego sensu robić jakąś obstrukcyę. Postąpcie za moją praktyczną radą. P. Stapiński sam przyznał, że nie zrobimy już teraz ustawy o reformie wyborczej, więc cóż mamy zrobić?

Oto stoi patron na górze (*wskazując na Marszałka*) ten nas ratuje z różnych bied. (*Wesołość*). Poszlijcie to wszystko do Wydziału krajowego. Ekscelencya Badeni ma jak każdy człowiek swoje słabe, ale ma i swoje dobre strony. (*Wesołość*).

Niech troszeczkę tu postąpi autokratycznie. Ja nie jestem za autokracją, bo jej mam troszeczkę za dużo, ale w tym wypadku taka autokracja nie za silna, możeby się przydała.

(**Marszałek.** Nie potrafię).

My się już o to nie boimy, czy Ekscelencya potrafi, czy nie potrafi. (*Wesołość*).

Tylko jeżeli będzie używał tej autokracji, to niech użyje jej w właściwy sposób, niech za nadto nie schlebia tym lub owym, bo czasem chce być popularnym i Badeni. (*Wesołość*).

Otóż oddać to wszystko do Wydziału krajowego.

Dajmy więc to Wydziałowi krajowemu, niech on przyjdzie ze sprawozdaniem, jak to już było w r. 1907 i niech ten dawny, gotowy projekt troszeczkę pozmienia wedle życzeń tu objawionych.

A teraz niech tu p. Stapiński da słowo, że kiedy przyjdzie na przyszły rok ustawa badeniowska (a on ma do Badeniego wielką sympatyę), że do uchwalenia jej dopomoże, ażeby jak pójdzie do Wiednia, wróciła na 5-ty rok, i ażebyśmy przynajmniej w 5-tym roku ją uchwalili. (*Wesołość*).

Prędzej nie będzie — tem się nie łudźcie i nie starajcie się nawet schlebiać i obiecywać socyalnym demokratom, że prędzej będzie. Prędzej nie będzie jak w 5-tym roku, a zresztą mam tu świadka ks. Pastora (*Wesołość*), że Stapiński na ten termin już się dawno zgodził. Gdyśmy raz w początkach sesyi w parlamencie siedzieli razem w bufecie, ks. Pastor powiedział do p. Stapińskiego: „Panie Stapiński, ale z reformą wyborczą troszkę jeszcze trzeba będzie poczekać!“ Na to p. Stapiński zachował się cichutko, — a „qui tacet consentire videtur“.

Myślę więc, że jak w 5-tym roku tę reformę wyborczą zrobimy, to wszyscy będziemy zadowoleni.

**Marszałek.** Głos ma jeneralny mowca za nagłością p. Bandrowski.

**P. Bandrowski.** Wysoki Sejmie!

Dzisiejsza ordynacya wyborcza do Sejmu dobiega swego 50-lecia. Oczywiście w ciągu tych 50 lat w tej ordynacyi wyborczej zaszły rozmaite zmiany, jednakże nie były one nigdy zasadnicze dlatego, że konstrukcyja, istota ordynacyi wyborczej zawsze pozostała ta sama. A istotę tworzyły następujące właściwości.

Przedewszystkiem odsunięcie pewnej części społeczeństwa obywatelskiego od współdziałania w Sejmie, a dalej ograniczenia tego prawa obywatelskiego w tej części, której to prawo nadano, rozmaitymi dodatkami, które tę swobodę obywatelską do pewnego stopnia czyniły illuzoryczną.

Wynik tej reformy wyborczej był zawsze jeden i tensam, a mianowicie w Sejmie pojawiała się zawsze na podstawie tej reformy wyborczej przewaga nadmierna żywiołów konserwatywnych, natomiast żywioły wszelkiego innego pokroju stanowiły, zawsze znikomą mniejszość.

Za tem oczywiście poszło następstwo naturalne, t. zn. wpływ na kierunek, na rozwój stosunków w kraju, czyli jednym słowem rządu dostały się niepodzielnie konserwatywnym żywiołom. Tak też i dotychczas się dzieje. Nie sędzę, ażeby już dziś nadeszła chwila, w której możnaby ocenić wartość całej ordynacyi wyborczej a raczej jej skuteczność, — ażeby można już dziś ocenić znaczenie rządów konserwatywnych dla kraju.

Należy to do historii i bądźmy spokojni, historia pod tym względem wyrok swój całkiem bezstronnie zaznaczy. Nie sędzę przeto, że poseł Jaworski powinien był wczoraj taką ocenę historyczną już teraz nam przedstawiać a jeżeli się już tego zadania podjął, to powinien był w każdym razie zapytać, czy wynik tych rządów konserwatywnych, tej jednostronnej gospodarki w kraju w ciągu 50 lat istotnie był takim, jakim być był powinien w tych warunkach, To pierwsza rzecz. A po drugie,

powinien był przecież sobie przedstawić pytanie, czy, gdyby przypadkiem na tle innej ordynacji wyborczej, konserwatywne żywioły nie miały przewagi w Sejmie, t. zn. gdyby demokratyczne żywioły były mogły daleko większy, skuteczniejszy wpływ wywierać w tym Sejmie, czy może efekt gospodarczy nie byłby lepszy. A nareszcie powinien był pogłębić nieco tę scenę. Byłby może nie tylko przez oddanie pewnej części wybitniejszym postom demokratycznym, ale może przez ocenę tego współdziałania demokratycznego, swoją krytykę uczynił w każdym razie różnostronniejszą.

To są moje wątpliwości co do wartości krytyki podanej przez p. Jaworskiego. Zdaje się, że te wątpliwości będzie musiał p. Jaworski także uznać a stąd wynika, że sąd p. Jaworskiego, który — przemawiał w imieniu prawicy, nie ostoi się wobec historii, że historia będzie mogła i musiała z różnych powodów ten sąd uzupełnić.

Oczywiście zrozumiecie Panowie, że mógłbym, a może i powinienbym się odważnie ocenić rzeczą z naszego stanowiska demokratycznego, jednakowoż w obec tak niefortunnej próby ze strony p. Jaworskiego muszę pójść inną drogą, drogą, która w takich razach jest jedynie właściwą.

Pozwolę sobie przedstawić w tym celu pewne fakta, które same przez się sytuację wyjaśniają.

Otóż historia przede wszystkim poucza, że w ciągu tego 50 lecia nie było ani jednej sesji sejmowej, na którejby tak ze strony rozmaitych stowarzyszeń, instytucji obywatelskich jak też i reprezentacji do tego uprawnionych, a nawet ze strony obywatelstwa, nie pojawiały się stale petycje, zwracające uwagę na zasadnicze niedomaganie ordynacji wyborczej z r. 1861. Co więcej, mogę się powołać na cały szereg protokołów sejmowych, które stwierdzają, że nie było ani jednej sesji sejmowej, na którejby z większym lub mniejszym powodzeniem, nie zdążano za pomocą inicjatywy poselskiej do zmiany tej ordynacji wyborczej.

Historia również zaznaczyć będzie musiała, że te ciągle żądania o zmiany w miarę rozwoju stosunków coraz więcej i coraz natęczywiej docierały do tego Sejmu.

Rzecz to zupełnie naturalna. Jakakolwiek ordynacja, choćby nawet ta z r. 1861, musiała rozwojowi idei społecznej oddać swe usługi, pobudzała mimowoli obywatelstwo do zastanowienia się, coraz gruntowniej i głębiej zaczęło ono odczuwać braki obowiązującej ordynacji wyborczej.

Historia będzie musiała dalej powiedzieć, że ze strony panów konserwatystów na te wszystkie wołania była zawsze jedna odpowiedź; non possumus. I ta pierwotna konstrukcja ordynacji wyborczej mimo tu i ówdzie pewnych zmian poruszających się zresztą w bardzo ciasnym zakresie działania, tej lub owej grupy posłów z tej lub owej kuryi, przetrwała do dzisiaj.

W roku 1907 znaleźliśmy się bez naszego współdziałania w sytuacji zupełnie nowej; pojawiła się nowa ordynacja wyborcza do parlamentu, która powołała wszystkich obywateli bez różnicy do współdziałania i wtedy mimowolnie u wszystkich bez wyjątku (przypuszczam, że i u szanownych Panów z prawicy) wzbudziło się odczucie konieczności usunięcia tych przestarzałych zabytków, jakie w naszej ordynacji wyborczej sejmowej dotychczas pozostały. Wtedy też objawiła się ta dysproporcja między ordynacją do parlamentu a do sejmu w należytem świetle i wtedy odczuto wprost ważność skutków tej dysproporcji.

Jeżeli niejednokrotnie przedtem słyszeliśmy tu w sejmie przestrożę, że wskutek tej wadliwej konstrukcji powaga sejmu, i interes jaki przedstawia sejm wśród szerokich warstw obywatelstwa maleje; to w roku 1907 odczuto tę różnicę tak głęboko, że uderzono po prostu na alarm, odczuto, że interes narodowy wymaga, ażeby sytuację jak najprędzej zmienić.

I dlatego jeszcze w ciągu tej ostatniej sesji sejmowej pojawił się cały szereg wniosków wołających o zmianę ordynacji wyborczej. Pierwszy wniosek postawił p. Stapiński 16/2 1907 i uzasadniając nagłość żądał jej uchwalenia i wtedy usłyszał Sejm przez usta JE. hr. Pinińskiego następujące zapewnienie: „Jeżeli p. Stapiński mówi, że tu się zapomina o kwestyi reformy wyborczej, to się myli, bo wszyscy w sejmie z pewnością o doniosłości tej sprawy są przekonani i wszyscy będą dążyli do tego, aby sejm przed nowymi wyborami rozszerzenie prawa wyborczego uchwalił.“ Potem pojawiły się wnioski pp. Oleśnickiego, Głabińskiego (naturalnie w odstępkach

czasu) ks. Pastora, Kramarczyka i Cieńskiego, pojawił się projekt Wydziału krajowego i ostatecznie skończyło się na tem, że wybory sejmowe w r. 1908. zostały przeprowadzone na podstawie starej ordynacji wyborczej.

Równocześnie słyszeliśmy enuncyację w Wiedniu, że wszelkie zmiany w ordynacji wyborczej sejmowej (a to już odnosiło się nietylko do naszego sejmu) muszą zupełnie na innych spoczywać podstawach, muszą przedewszystkiem opierać się na zastępstwie interesów, jednym słowem, Rząd dotychczasowy (nie jest wiadome z jakich powodów) odrazu postawił pewne veto co do zastosowania tych samych ideałów, które znalazły swój wyraz w parlamentarnej ordynacji wyborczej do reformy Sejmowej.

Na tle takiego nastroju odbyły się w r. 1908 wybory do sejmu we wszystkich kurjach pod jednym i tem samem hasłem; zmiany ordynacji wyborczej.

Przypuszczam, że nawet w kurji większej własności musiano o tem wspominać a może i uznawano konieczność rozszerzenia prawa wyborczego.

Rzecz charakterystyczna i to kiedyś statystyka a raczej historia będzie musiała stwierdzić, że udział wyborców w tej kampanii wyborczej w roku 1908 był niesłychanie mały, bo nawet w kurji wielkiej własności niestety przedstawia się w sposób nie szczególny, w tej kurji, która w pierwszym rządzie była powołaną strzedz swego interesu i swego stanu posiadania.

W tej kurji głosowało wtedy 1049 na uprawnionych 2176 i wybrało wszystkich posłów z kurji większej własności! z obliczenia wypada że jeden poseł wybrany został 20 kilkoma głosami.

I dlatego nie sądzę, jakoby p. Jaworski miał słuszność twierdząc, że konserwatyzm nie zamyka się ani w salonach ani w gronie sąsiedzkim, że idzie między ludność i pozostaje w zupełnej harmonii ze swoimi wyborcami.

Te liczby, ta absencja więcej niż 50% wyborców świadczą o czemś innem. Znane jest również i to, że w prawyborach brało stosunkowo mało wyborców udział, natomiast prawyborcy w kurji mniejszej własności zabrali się bardzo energicznie do dzieła, gdyż głosowało ich około 96%. Świadczy to, że tam w kurji małej własności silna wrzała walka, że tam odbywał się pewien przełom. W kurji małej, gdzie po prostu sejm swoim ustrojem dzisiejszym ma bardzo wiele niechętnych, którzy się od sejmu tego niewiele spodziewają, wybory sejmowe nie budziły wcale interesu. Z ogółu uprawnionych do wyboru głosowało co najwyżej 50%.

To wszystko są fakta i te fakta powinny zwrócić uwagę szanownej prawicy; one przyczynią się kiedyś do należytej oceny dotychczasowej działalności większości sejmowej i dadzą pewne pytanie do rozstrzygnięcia, a mianowicie pytanie, czy rzeczywiście to wszystko, co się dotychczas stało, odpowiada istotnej sile społeczeństwa, czy nie powinno się było stać daleko więcej.

A proszę Panów — w jakim składzie znaleźliśmy się w tym nowym sejmie?

Sytuacja przecież jest zmieniona i nawet Panowie z prawicy wiecie doskonale, że już minęły czasy, w których mogliście powiedzieć w sejmie: ostatecznie my jesteśmy tu jedynym decydującym czynnikiem. Panowie nie macie już siły do przeprowadzenia swych uchwał bez współdziałania naszego, a z drugiej strony my nie doszliśmy jeszcze do tej siły, żebyśmy miejsce Panów zająć mogli. Ale znalazły się tu inne żywioły, których przedtem nie było i stworzyliśmy fakt do pewnego stopnia nowy, który nie wygląda w praktyce tak straszliwie, jak go przedtem malowano.

Mamy w Sejmie nowy czynnik współdziałający w obradach naszych, mamy chłopów polskiego w większej ilości, mamy stronnictwo ludowe uprawnione tu do współdziałania z tem głębokim przekonaniem, że do rozstroju, do przykrości, do rozkładu, do pomniejszenia dobra narodowego ono się chyba nie przyczyni.

Na posiedzeniu z 16. września 1908 p. Stapiński postawił wniosek nagły w sprawie reformy wyborczej prawdopodobnie próbował przeforsować tę samą rzecz, co rok przedtem. I wtedy odbyło się imienne głosowanie, w którym za nagłością wniosku dopominającego się reformy wyborczej — bo to był sens tego wniosku, oświadczyło się 64 głosów przeciw 50 kilka. Fakt znamienny, który powinien wreszcie zwrócić uwagę Szanownych Panów konserwatystów, że coś się zmieniło, że dawnego stanowiska przewagi żywiołów konserwatywnych już utrzymać nie będzie można. Tymczasem od 2 lat sprawy się nie załatwia, co więcej w ostatnich czasach stoimy przed sytuacją, która nas wprost zasmuca.

Po tylu staraniach po tylu latach zabiegów JE. p. Piniński w imieniu prawicy oświadcza, że „ci, którzy zanadto się się stykają z opinią, na których działa każde zgromadzenie, każdy artykuł, są także w bardzo wielkim błędzie i nie są zdolni do załatwienia tak ważnej i trudnej sprawy“.

Czyż dlatego, że Szanowni Panowie z kuryi większej własności znajdujecie się po prostu powiedziawszy w salonie u siebie?

Dalej usłyszeliśmy od p. Pinińskiego, że „poważny polityk wie, że tego prędko robić nie można. To chyba żart przez Panów ku nam rzucony, bo chyba dość czasu upłynęło i o jakimś pospiechu chyba nie ma mowy. Dalej słyszeliśmy; „chcemy kompromisu ale chcemy go przeprowadzić z cierpliwością“. Proszę Panów chyba już nie można się zdobyć na więcej cierpliwości, jak ta strona Izby, która od tylu lat ciągle dopomina się o zmianę sytuacji.

Dalej ostrzega p. Piniński, że „przeciwników nowa reforma wyborcza będzie miała wielu, bo u nas radykalizm jest bardzo rozwinięty,“ ale pozwałam sobie zauważyć — takich uwag nie możemy uwzględnić, bo niewiele znaczą one — chyba stwierdzają, że rzecz cała nie może liczyć na poparcie po prawej stronie.

P. Jaworski oczywiście jako profesor, wypowiedział nam piękny pod względem formy wykład. Przedewszystkiem pozwolił sobie nas uraczyć następującą definicyą konserwatyzmu; „konserwatyzm jako kierunek realny liczy się z wszystkimi objawami życia, nietylko z argumentami, które płyną z rozumu i są skierowane do rozumu, ale także ze wszystkimi uczuciami, z każdym hasłem, każdą agitacyą, ale w ten sposób, że bada krytycznie i ocenia jego wartość i siłę.“

Mnie się zdaje, że tego rodzaju definicya może być zupełnie odpowiednia lub dogodna w zastosowaniu do poziomu słuchaczów w sali wykładowej, ale absolutnie nie nadaje się w sejmie, bo sejm krajowy to teren na którym nie o definicye chodzi, to teren walki o zasadnicze prawa obywatelskie.

Dlatego wolelibyśmy, usłyszeć zamiast definicyi, która nawiasowo mówiąc zupełnie nie odpowiada prawdzie i niema istotnej wartości, zapowiedź pewnych czynów ze strony Panów. Tymczasem o czynach jak dawniej tak i dziś niema mowy. Dlatego nie dziwcie się Panowie, że my jako reprezentacya szerokich sfer demokratycznych musimy stanąć na wręcz odmiennem stanowisku i stale musimy Wam przypominać i powtarzać: Panowie, najwyższy czas zawrócić z tej drogi, na której wszyscy pozostajecie z uporem godnym lepszej sprawy!

Pozostaje mi w kilku słowach zaznaczyć pewne stanowiska, które wymagają wyjaśnienia.

Przedewszystkiem stanowisko rządu. Nie ulega wątpliwości, że stanowisko rządu w sprawie reformy wyborczej jasno zostało określone. Wprowadzie ta część Wys. Izby, w imieniu której przemawiał między innymi także i p. Adam, dała wyraz przekonaniu, że stanowisko to nie musi być zasadniczo jednakowe, to samo w każdej chwili, że powinno ulegać pewnym zmianom, jednakowoż, jak dotychczas, tych zmian nie oczekaliśmy się, — musimy mimo to wyrazić przekonanie, że mamy pewne pretensye wprost do JE. P. Namiestnika o to, że nie jest tłumaczem stosunków, jakie istnieją w kraju i w tej W. Izbie.

Mamy pewne pretensye do tego, żeby to, co się tu dzieje, było podane Rządowi, do wiadomości w ten sposób, ażeby mógł wpłynąć na sytuacyę, która nie koniecznie<sup>1</sup> musi być niezachwianą, a z drugiej strony mamy pretensyę pewną do JE. P. Namiestnika, że widząc tę rozterkę, jaka panuje w Sejmie, ze swej strony nietylko jako reprezentant Rządu, ale także jako poseł wybitny, nie wpłynął na stosunki tak, ażeby przeciw do ich złagodzenia przyszło.

Dlatego nie wydało nam się szczęśliwem stanowisko Exc. Namiestnika, który dostrzegając pewnej rozbieżności w przemówieniach posłów Adama i Lea, zwrócił się do Sejmu z tym dylematem i prośbą, ażeby go takimi dylematami nie obciążać. Zdaje mi się, że Namiestnik Rządu tak w interesie Rządu, jak w interesie Sejmu i stosunków w Sejmie, powinien zdobyć się na siłę współdziałania z tym Sejmem razem z Rządem.

Chciałbym uzupełnić także odpowiedź, którą otrzymali Rusini z ust posła Jaworskiego.

Mianowicie panowie Rusini przez usta szan. posła Korola, według mego zdania całkiem słusznie domagali się i zapytywali, dlaczego w prezydyalnych obradach nie

brali udziału? — i na to otrzymali odpowiedź, która nie ze wszystkim odpowiada rzeczywistości.

Mianowicie pos. Jaworski odpowiedział im: (*czyta*)

„Jeżeli p. Korol skarżył się, że dotychczas na konferencją prezydów nie był zapraszany, to oczywiście nie wiem, dlaczego to się stało, ale mogę stwierdzić, że przewodniczącym tej konferencji nie jest nikt z prawicy“.

Z tego mogliby pp. Rusini wyrozumieć, że gdyby ktoś z prawicy w prezydium zasiadał, to Rusini byliby dostali zaproszenie.

Zdaje mi się, że zaszła tu pewna pomyłka. Całkiem otwarcie powiem, dlaczego tak, a nie inaczej się stało.

My wszyscy z tej strony Izby sądziliśmy, że ażeby doprowadzić rzecz do skutku, będzie najlepiej, gdy polskie stronnictwa między sobą się porozumieją, a porem zaprosimy Panów do dalszych konferencji. A że te konferencje tak długo trwały, to nie nasza wina, a najmniej tu winni przewodniczący klubów.

Pozostaje mi jeszcze kilkoma słowy dotknąć stanowiska naszego wobec stanowiska ludowców i wobec stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w osobie ks. Stojalowskiego.

Co do szan. klubu ludowców, to nasz stosunek wobec Szan. Panów jest jasno określony. Jesteśmy zupełnie swobodnymi względem siebie klubami. Łączą nas dawne dzieje, łączą do pewnego stopnia wspólne ideały i dlatego, jak w tym przypadku, idziemy razem.

Ale niechże szan. pos. Stapiński w imieniu klubu swojego nie wyciąga z tego tych okropnych konsekwencji, do których dochodzi; niech nie obawia się, jakobyśmy tej samodzielnosci klubowej w czemkolwiek ujmę uczynić chcieli.

Uważam też za przesadę, z którą tak często u p. Stapińskiego spotykać się musimy, i to jego twierdzenie, że w miastach zanika patryotyzm, że po dworach go niema, a jedyną ostoją patryotyzmu jest wieś.

Odpowiedział mu, słusznie, choć do pewnego stopnia zgryźliwie p. ks. Stojalowski; to jednak jest pewnem, że w całym kraju bardzo wielka bieda, że my wszyscy musimy ubolewać, że dwór się kurczy, że w miastach stosunki zmieniają się na gorsze, i że na wsi nie lepiej. Nas wszystkich jedna bieda gniecie, ale to nas nie uwalnia od tego, ażebyśmy oddali cześć prawdzie historycznej, a historia mówi, że wielkie ideały patryotyczne, przedewszystkiem gdzieindziej zaświtały.

To szczęście, za które winniśmy wdzięczność losowi i historii, ale jest to ostatecznie prawda historyczna i dlatego przedstawienie tej sprawy w innem świetle, jak to czyni p. Stapiński, nie jest odpowiedniem, i pozwolę sobie zauważyć, nie kształci nikogo, a może bardzo szkodzić.

(P. **Stojalowski**. Ogromnie!)

Ks. prałat Stojalowski uraczył i nas wzmianką w swej przemowie.

(P. **Stojalowski**. Ażebyście się poprawili! (*Wesołość*).

Nie miałem przyjemności zasiadania w Sejmie w czasie, kiedy ks. prałat Stojalowski tu tak wymownie — wymowniej zapewne niż dzisiaj — bronił wszelkich ideałów demokratycznych. Ja tylko wychowałem się w szkole demokratycznej, i to właśnie wychowanie i wykształcenie demokratyczne utwierdziło we mnie przekonanie, że w tym Sejmie lewica była istotnie tym zastępem, który niósł zawsze sztandar demokratyczny.

Niezawodnie, lewica dzisiejsza inna niż dawniej, bo stosunki się zmieniają i ideały dziś inne, — ale o tem, ażeby lewica sejmowa kiedykolwiek stawała na przeszkodzie postępowi i demokracji — nigdy nie słyszałem.

Wiem, że zanim ks. Stojalowski zaczął pracować wśród ludu, zanim powstało stronnictwo ludowe, to już szerzyliśmy oświatę wśród ludu, — nikt inny tylko demokraci — że z łona demokracji ten pierwiastek ludowy wyszedł, i demokracja cieszy się, że udało się jej ten pierwiastek ludowy w tak rozmaitych kolorach wydobyć na wierzch.

A chyba o dzisiejszych zasługach demokracji w sprawach oświatowych i społecznych, w tej wielkiej pracy około ludu — nie ma żadnej wątpliwości.

Nam, demokratom, jest jedynie niezrozumiałem to, że ks. prałat Stojalowski, człowiek, który walczył o sprawiedliwość, niedoczekał się skupienia tych elementów

sprawiedliwych koło siebie, tylko dziś na stare lata pozostał sam jako jedyny reprezentant swego stronnictwa.

Chcemy być sprawiedliwi. Naturalnie wiemy o tem, że stosunki stoją temu na przeszkodzie. Każda myśl, która się rwie naprzód, nie ma nigdzie tyle przeszkód do zwalczania, jak specjalnie u nas. Ale widzimy też równocześnie, że tu i owdzie ta myśl się zakorzenia i puszcza pędy szerokie.

To też zapytujemy, czy książd prałat nie jest także trochę winien temu, co się stało, czy może książd prałat nie należy do tych, którzy tylko widzą błędy w innych ale o swoich własnych, ciężkich błędach, za które sam jest odpowiedzialny jako reprezentant jedynego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego nigdy nie wspominał?

(P. **Stojałowski**. Byłem trochę za mało klerykalny, zresztą nic więcej.)

Sądzę, że sprawiedliwość nie tylko polega na wytykaniu błędów innym, lecz na zrozumieniu i stosowaniu zasady, że chcąc sędzić drugich, trzeba przedewszystkiem rozpocząć ten sąd od siebie. (*Brawa i oklaski*).

**Marszałek**. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość wniosku p. Lea, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Wniosek jest za nagły uznany.

Głos ma p. Leo.

P. **Leo**. Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisji reformy wyborczej.

**Marszałek**. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie przystępujemy do obrad nad wnioskami nagłymi pp. Schätzla i T. Starucha w sprawie zapomogi dla pogorzalców gminy Pławicze mała powiat Brzeżany. Ponieważ są to dwa wnioski w tej samej sprawie, przeto podam ich nagłość kolejno do uzasadnienia.

Do uzasadnienia nagłości udzielam głosu p. Schätzlowi.

P. **Schätzl**. Wysoki Sejmie!

W dniu 14. b. m. dotknęła gminę Pławicze w powiecie brzeżańskim bardzo ciężka klęska ogniowa, która zmiotła prawie doszczętnie całą tę gminę z powierzchni. Zgorzały doszczętnie nietylko budynki, ale plony i żywy inwentarz. Jeżeli się uwzględni, że pogorzalcy znajdują się przed nadchodzącą zimą bez dachu nad głową i bez środków do życia, to sądzę, że nagła pomoc jest konieczną.

Dlatego upraszam, żeby Wysoki Sejm raczył uznać ten wniosek za nagły a pod względem formalnym wnoszę na odesłanie go do komisji budżetowej z tem, żeby jeszcze w bieżącej sesji przysłała ze sprawozdaniem.

Nadto pozwałam sobie prosić, aby ze względu na to, że kredyt przeznaczony przez Sejm na cele zapomóg z powodu elementarnych klęsk jest za niski, specjalnie dla załagodzenia tej klęski osobny kredyt został uchwalony.

**Marszałek**. Celem uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. T. Staruch.

P. **T. Staruch**. Wysokij Sojme!

Duże ridke neszczastje nawistulo dnia 14. s. m. hromadu Pławicze pow. bereżańskoho. Pohorilo zwyż 120 chat tak, szczo 1500 meszkańciw stotit nyny pid hołym nebo bez najmenszych sredstw do žytia.

Dumaju, szczo suprotiw takoho neszczastia, jake mało koły sia striczaje, Wysoka Pałata izwołył uchwałyty nahlist seho wnesku.

In merito proszu, szczo by Wysoka Pałata raczyła z ohladu na se, szczo pohorilci ne majuť szczo do ust włożyty, ne widosłaty seho wnesku do komisiji budżetowoji, lysz wsej czas uchwałyty doraznu pomicz. Do toho stremyť mij wnesok (*czyta*):

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty:

1. Wzywaje sia c. k. Prawyfelstwo, szczo by wyasygnuwało widpowidnu kwotu,

Високий Сојме!

Дуже рідке нещасте навістило дня 14. с. м. громаду Плауча пов. бережанського. Погоріло звиж 120 хат, так що 1500 мешканців стоїт нині під голим небом без найменших средств до життя.

Думаю, що супротив такого нещастя, яке мало коли ся стрічає, Висока палата зволить ухвалити наглість сего внеску.

In merito прошу, щоби Висока Палата зволила з огляду на се, що погорілці не мають що до уст вложити, не відсилали сего внеску до комісії бюджетової, лиш сей час ухвалити доразну поміч. До того стремить мій внесок.

Високий Сојм зволить ухвалити:

„1. Взиває ся ц. к. Правительство, щоби виасигнувало відповідну квоту, хо-



choťaj 10.000 K na zakupienie sredstw żywnoŝty dla pohoriłciw.

2. Wzywaje ŝia c. k. Namisnyctwo i Wydił krajewyj, ŝczoby telegraficznoju dorohoju wyjednały u c. k. centralnoho Prawytelŝtwa u Widny choťaj 50.000 K zapomohy dla pohoriłciw na widbudowanie budynkiw.

3. Sojm wzywaje c. k. Prawytelŝtwo, ŝczoby jak najskorsze dostarczyło dla pohoriłciw na zymu starych ŝeliznych wagoniŝ, abo widpowidnych barakiŝ, bo w protywnim ŝluczaju hrozyt' pohoriłciam smert'.

**Marszałek.** Czy ŝada kto jeŝcze głoŝu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głoŝowania. Kto uznaje nagłoŝć wniosku p. Schätzla, zechce rękę podnieŝć. (*Większoŝć*). Jeŝt uznana.

Kto uznaje nagłoŝć wniosku p. T. Starucha, zechce rękę podnieŝć. (*Większoŝć*). Jeŝt uznana.

Pod względem formalnym wnióŝt p. Schätzl na odesłanie ŝwego wniosku do komisji buďżetowej z poleceniem zdania ŝprawy jeŝcze w bieďżacej ŝesji. Kto ŝię z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieŝć. (*Większoŝć*). Jeŝt przyjęty.

Co do wniosku p. T. Starucha proŝił poŝeł, aby zastosować oŝtatni stopień nagłoŝci i wnioŝek metorycznie uchwalić.

Wnioŝek opiewa: (*czyta*)

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa ŝię c. k. Rząd, aűeby wyasygnować odpowiednią kwotę, choťaj 10.000 K na zakupienie ŝrodków żywnoŝci dla pogorzalcow.

2) Wzywa ŝię c. k. Namiestnictwo i Wydził krajowy, aűeby wyjednali w telegraficznej drodze u c. k. centralnego rządu we Wiedniu choťaj 50.000 K zapomogi dla pogorzalcow na odbudowanie budynków.

3) Sejm wzywa c. k. Rząd, aűeby jak najrychlej dostarczył dla pogorzalcow na zimę starych wagonow kolejoych lub odpowiednich barakow, bo inaczej grozi pogorzalcem ŝmierć“.

Czy ŝada kto głoŝu pod względem formalnym?

**P. Krzeczunowicz.** Proŝę o głoŝ.

**Marszałek.** Głoŝ ma p. Krzeczunowicz.

**P. Krzeczunowicz.** Proŝę o odesłanie wniosku nagłego p. T. Starucha do komisji buďżetowej.

**Marszałek.** P. Krzeczunowicz poŝtawił formalny wnioŝek odesłania tego wniosku do komisji buďżetowej. Proŝę panow zająć miejsca. Czy ŝada kto jeŝcze głoŝu?

**P. Federowicz.** Proŝę o głoŝ.

**Marszałek.** Głoŝ ma poŝeł Federowicz.

**P. Federowicz.** Ja myŝę, ŝeby odesłać wnioŝek do komisji buďżetowej z poleceniem równoczesnego traktowania ŝprawy z wnioskiem nagłym p. Schätzla.

**Marszałek.** Czy p. Krzeczunowicz zgadza ŝię na tę poprawkę?

**P. Krzeczunowicz.** Zgadzam ŝię.

**Marszałek.** Podam formalny wnioŝek poŝta Krzeczunowicza z dodatkiem p. Federowicza, aűeby wnioŝek p. T. Starucha odesłać do komisji buďżetowej z poleceniem zdania ŝprawy łącznie z wnioskiem nagłym p. Schätzla.

**P. T. Staruch.** Proŝu o hołos.

Прощу о голос.

**Marszałek.** Głoŝ ma p. T. Staruch.

**P. T. Staruch.** Proŝu, ŝczoby komiŝyja zdała ŝprawy do dny trech.

Прощу, щоби комісія здала справу до дни лрех.

**Marszałek.** Czy p. poŝeł Krzeczunowicz zgadza ŝię z tym terminem?

**P. Krzeczunowicz.** Zgadzam ŝię.

**Marszałek.** Przystępujemy do głoŝowania. Kto z panow zgadza ŝię na wnioŝek p. Krzeczunowicza z poprawką p. Federowicza oraz poprawką p. T. Starucha t. j.

ażeby wniosek nagły p. T. Starucha odesłać do komisji budżetowej do łącznego załatwienia z wnioskiem nagłym p. Schätzla i zdania sprawy do dni trzech, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Proszę o głosy przeciwne. (*Mniejszość*). Wniosek został przyjęty. (*Oklaski na ławach posłów ruskich*).

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w środę dnia 19. października 1910 o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym: (*czyta*)

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełnienia regulacji Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy wodociągowej dla miasta Przemyśla.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Skarbka i tow. w przedmiocie ochrony brzoźw i szkarp przy regulacji rzek przed szkodami wyrządzonemi przez bydło.

4. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Bandrowskiego i tow. w sprawie zmiany ustawy krajowej o szkołach realnych.

Sprawozdawca poseł Halban.

5. Sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniach Wydziału krajowego z 9. lipca 1909 i 12. lipca 1910 o Banku krajowym.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

6. Sprawozdanie komisji przemysłowej w przedmiocie utworzenia krajowego patronatu rękodzieł i drobnego przemysłu.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie petycji gmin Boberka, Lipie, Dźwiniacz górny, Dydowia, Łokieć, Łopuszanka lechnowa, Michniowiec, Bystre i Czarna o wydzielenie ich z okręgu c. k. Sądów powiatowych w Turce, Starym Samborze i Ustrzykach, a przydzielenie do c. k. Sądu powiatowego w Lutowiskach.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

8. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Tyrawie wołoskiej.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

9. Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie pomnożenia liczby okręgów sanitarnych w r. 1911.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

10. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do § 23. ustawy o Reprezentacji powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. ust. kraj. Nr. 21.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych funduszków pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. lipca 1909 do 30. czerwca 1910.

Sprawozdawca poseł Majss.

12. Sprawozdanie komisji prawniczej w przedmiocie kreowania nowego sądu powiatowego w Uściu zielonym.

Sprawozdawca poseł Hanczakowski.

13. Sprawozdanie komisji prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. lipca 1909 do 30. czerwca 1910.

Sprawozdawca poseł Maiss.

14. Sprawozdanie komisji gminnej w przedmiocie sprawozdania Wydziału krajowego o utworzeniu z rozparcelowanych obszarów dworskich w Jajkowcach i Lubszy samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Antoniówka.

Sprawozdawca poseł Skarbek.

15. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Seńkowice ze związku gminy Hołe rawskie i utworzenia z niego odrębnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Skarbek.

16. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z przysiółka „Siółko ad Bożyków“ tudzież z części obszaru dworskiego w Bożykowie, samoistnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł Skarbek

17. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Laszki murowane dwóch samoistnych gmin administracyjnych pod nazwą Laszki murowane miasteczko i Laszki murowane wieś.

Sprawozdawca poseł Skarbek.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro w środę dnia 19. października 1910, o godzinie 10. przed południem.

Posiedzenie zamykam.

**(Koniec posiedzenia o godzinie 2 po południu).**

---

---

